P Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

GRATIS

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV SOBOTA, DNIA 21 SIERPNIA 1948 ROKU Nr. 230 (1164)

Rozbieżności między Francją i Anglosasami przyczyną licznych konferencji w Moskwie

Moskwa. PAP. Specjalny wysłannik ministra Bevina w Moskwie Roberts, odbył w piątek popołudniu konferencję z ambasadorem amerykańskim Bedell-Smithsem, który z kolei odbył w ambasadzie francuskiej rozmowę z ambasadorem Chataigneau.

W kołach dyplomatycznych Moskwy wyrażany jest pogląd, że w najbliższym czasie odbędzie się ponowna konferencja między ministrem Mołotowem a przedstawicielami trzech państw zachodnich.

* * *

MOSKWA PAP. — W piątek toczyły się w dalszym ciągu narady między 3 przedstawicielami mocarstw zachodnich w celu zajęcia wspólnego stanowiska w obecnym stadium rozmów w sprawie niemieckiej.

* * *

LONDYN PAP. — *Moskiewski korespondent Reutera ujawnia, że przyczyną licznych konferencyj między przedstawicielami mocarstw zachodnich są rozbieżności, jakie wyłoniły się ostatnio między stanowiskiem Francji a stanowiskiem Anglosasów. Rozdźwięki te zarysowały się podczas omawiania przyszłości Zagłębia Ruhry.*

Faszystowski obłęd

Komisja dla badania działalności antyamerykańskiej przyczyną śmierci b. ministra White'a

NOWY JORK (PAP) Nagła śmierć b. wiceministra skarbu USA — White'a wywołała szereg oświadczeń, w których wystąpiono z oskarżeniem osławionej komisji kongresu dla badania działalności antyamerykańskiej, o pośrednie spowodowanie jego zgonu.

Wallace powiedział, że White padł ofiarą tej komisji. Jego zdecydowane stanowisko i odmowa wyrzeczenia się swoich postępowych przekonań wywołały wściekłość wśród członków komisji, a szczególnie jej przewodniczącego — Thomasa, który korzystał z każdej okazji, ażeby oczernić White'a. Wallace stwierdza, że komisja ta zajmuje się jedynie, rzucaniem oszczerstw na wszystkich postępowych Amerykanów, walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Sekretarz międzynarodowego funduszu monetarnego — Frank Kuhe'a — oświadczył, że White został w istocie zamęczony nie kończącym się przeciwko niemu śledztwem i ohydnymi kalumniami.

Dziennik „New York Star" podkreśla, że White był jednym z nieprzejednanych wrogów wszelkich form faszyzmu oraz rzecznikiem porozumienia amerykańsko-radzieckiego. Również „New York Times" wyraża pogląd, że dochodzenia i oszczerstwa rzucane na White'a przyspieszyły jego śmierć.

W niemniej ostrych słowach rozprawił się z działalnością tej komisji poseł demokratyczny Kleen, który zaznaczył, że komisja ta doszukuje się „szpiegów" wśród elementów postępowych, z drugiej jednak strony starannie unika wniknięcia w działalność amerykańskich grup faszystowskich. Te grupy przede wszystkim — zdaniem Kleena — stanowią prawdziwe niebezpieczeństwo dla Stanów Zjednoczonych..

Clay opuszcza Berlin?



Urzędy amerykańskie przeprowadzają się z Berlina do Norymbergi

Berlin. PAP. Jak donosi gazeta „Neues Duetschland" w ciągu najbliższych dwóch tygodni amerykańska administracja wojenna przeniesie swe najważniejsze urzędy z Berlina do Norymbergi. Cztery urzędy: do spraw cywilnych, wychowania i kultury oraz urząd informacji wyjechały już do Norymbergii.

Obecnie przygotowuje się tam pomieszczenia dla jeszcze czterech urzędów oraz na rezydencję służbową dla generała Clay'a i jego zastępcy.

Przyjaźń niemiecko-brytyjska

LONDYN PAP. — W połowie września ma przybyć do Wielkiej Brytanii 500 studentów niemieckich. Oficjalne koła brytyjskie zapowiadają tę wizytę jako część akcji, zmierzającej do *„pogłębienia porozumienia anglo - niemieckiego"*. Głównymi organizatorami tej wycieczki jest Foreign Office i brytyjskie ministerstwo rolnictwa. Komitet obywatelski powołany do życia z związku z przyjazdem studentów niemieckich zwrócił się z apelem do mieszkańców hrabstwa Stafford, gdzie studenci spędzą 2 miesiące, aby podjęli się roli gospodarzy i uprzyjemniali im pobyt w Anglii.

Zacięte walki w Grecji

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że ogólne straty wojsk ateńskich w ciągu 50 dni ich ofensywy na froncie Grammos wynoszą 14.365 żołnierzy i oficerów. W ciągu ostatnich 3-ch dni faszyści stracili ponad 2 tys. żołnierzy.

Rozgłośnia komunikuje dalej, że ataki przeciwnika w rejonie Aermilica, Likohari i Zerma ,podjęte w dniu 17 bm. zakończyły się niepowodzeniem. Jednostki armii demokratycznej zmusiły 2 bataliony 35 brygady do wycofania się na wyjściowe pozycje. Przeciwnik stracił około 550 ludzi w zabitych i rannych.

Zaciekłe walki toczą się również w północnej części Pindusu, gdzie nieprzyjaciel w ciągu jednego dnia stracił ponad 800 żołnierzy i oficerów.

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa

o konieczności utrzymania rozejmu w Palestynie

LAKE SUCCESS PAP. Na nadzwyczajnym posiedzeniu zwołanym na prośbę rozjemcy ONZ Bernadotte'a w związku z pogarszającą się sytuacją w Jerozolimie, Rada Bezpieczeństwa 8 głosami przy 3 wstrzymujących się (ZSRR, Ukraina, Syria) przyjęła wspólną rezolucję Anglii, USA, Francji i Kanady w sprawie przestrzegania przez Żydów i Arabów rozejmu w Palestynie. Rezolucja, która powołuje się na rozdział VII Karty ONZ, przewidujący sankcje gospodarcze, polityczne i wojskowe w wypadku agresji, stwierdza, że:

1) każda ze stron odpowiada za działania wojsk regularnych i nieregularnych, podległych jej władzy, lub znajdujących się na terytorium, pozostającym pod jej kontrolą.

2) każda ze stron zobowiązana jest wszelkimi rozporządzalnymi środkami nie dopuścić do naruszenia rozejmu przez poszczególne jednostki lub grupy, podległe jej władzy, lub działające na kontrolowanym przez nią terytorium.

3) każda ze stron zobowiązana jest pociągnąć do odpowiedzialności wszystkie osoby, podlegające jej jurysdykcji, które dopuściły się pogwałcenia rozejmu.

4) żadna ze stron nie może naruszać rozejmu pod pretekstem akcji odwetowej lub represyjnej.

5) żadna ze stron nie może ciągnąć korzyści militarnych lub politycznych z tytułu pogwałcenia przez nią rozejmu.

Czwartkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa było ostatnie przed sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ, które odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Koreańczycy do Generalissimusa Stalina

MOSKWA PAP. — Przedstawiciele 17-tu partii politycznych w południ. Korei wysłali z okazji trzeciej rocznicy wyzwolenia Korei przez wojska radzieckie telegram na ręce generalissimusa Stalina. Wyrażając swoją głęboką wdzięczność przedstawiciele 17-tu partii politycznych południowej Korei stwierdzają, że *w 3 lata po wyzwoleniu Korei spod kolonialnej przemocy Japonii nie nastąpiło jeszcze zjednoczenie kraju.* Wybory przeprowadzone w południowej Korei zainscenizowane przez czynniki reakcyjne i amerykański zarząd wojskowy usankcjonowały chwilowy podział kraju, zarówno jak rządy reakcji w południowej Korei. Pomimo trwającego terroru ludność południowej Korei wspólnie z mieszkańcami demokratycznej Korei północnej walczy o zjednoczenie i wolność swej ojczyzny — stwierdza telegram.

W walce tej naród koreański znajduje pomoc i poparcie u Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W zakończeniu telegram wyraża nadzieję, że Związek Radziecki nadal bronić będzie praw narodowych i suwerennych narodu koreańskiego, oraz poprzez wysiłki jego na drodze do wywalczenia sobie niepodległości oraz do zjednoczenia kraju i uniezależnienia się od ingerencji postronnej.



FRANCO — kanonikiem

RZYM (PAP) Kapituła Santa-Maria-Maggiore przyznała faszystowskiemu dyktatorowi Hiszpanii gen. Franco,* tytuł kanonika. Tytuł ten przysługiwał królom hiszpańskim od czasu Filipa. V.

„Avanti" zamieścił notatkę, w której ostro zaatakował kapitułę kościoła Santa-Maria-Maggiore.

Marshall jedzie do Paryża

WASZYNGTON PAP. — Z kół miarodajnych informują, iż minister spraw zagranicznych USA Marshall według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjedzie dnia 19 września do Paryża, aby stanąć na czele delegacji amerykańskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Prasa amerykańska w ubiegłym tygodniu podawała, że *Marshall wyjedzie do Paryża tylko w tym wypadku, jeśli odbędzie się tam jednocześnie spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.*

Bitwa o Jerozolimę

PARYŻ (PAP) Agencja ATP donosi z Tel Avivu, że w piątek rano, po upływie terminu postawionego przez Arabów dla ewakuacji przez wojska żydowskie kilku dzielnic Jerozolimy, wojska arabskie rozpoczęły gwałtowne ataki w wielu punktach miasta.

Tito i S-ka — zbroczyli ręce krwią

Oświadczenie polityków jugosłowiańskich po zabójstwie Jowanowicza

PRAGA (PAP) Centralny organ Czechosłowackiej Partii Komunistycznej „Rude Pravo" opublikował oświadczenie, podpisane przez 5 polityków i dziennikarzy jugosłowiańskich przebywających obecnie zagranicą, protestujące przeciwko zastrzeleniu gen. Jowanowicza w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę jugosłowiańską, by dostać się do Rumunii.

Zabójstwo gen. Jowanowicza autorzy oświadczenia określają jako pierwszy obrachunek obecnych władców Jugosławii z ludźmi, którzy pozostali wierni ideom walki o wyzwolenie narodowe i ideom internacjonalizmu.

Ci, którzy zdradzali wspomniane idee — głosi dalej oświadczenie wykorzystali tradycyjne metody kontrrewolucji. Droga, na którą wkroczyli zdrajcy socjalizmu — Tito, Karel, Rankowicz i Dzilos jest drogą, którą cały ruch komunistyczny nazywa terrorystyczną. Naszą drogą, jaka może uratować Jugosławię, jest droga zdecydowanej walki przeciwko tym, którzy pragną niweczyć nasz ofiarny wysiłek dla własnych megalomańskich celów!

Oświadczenie podpisali Pera Dragila, b. sekretarz generalny ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie, Słoboda Iwanowicz, b. redaktor naczelny głównego organu frontu narododowego „Głos" Dusan Niksżicz b. zastępca radcy handlowego ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie, Milotin Rajkowicz, b. zastępca redaktora naczelnego dziennika „Politika" oraz pisarz Teodor Balk.

PRAGA (PAP) „Rude Pravo" w artykule poświęconym tragicznej śmierci gen. Jowanowicza podkreśla, że jedynym jego przestępstwem była wierność ideom marksizmu-leninizmu oraz opozycji wobec obecnej linii politycznej Tito.

Komuniści brytyjscy żądają

przerwania wojny na Malajach

LONDYN PAP. — Brytyjska Partia Komunistyczna opublikowała oświadczenie, w którym *wzywa wszystkich robotników, aby zażądali niezwłocznego przerwania barbarzyńskiej wojny kolonialnej na Malajach.*

Oświadczenie zwraca się z apelem do robotników brytyjskich aby odmówili ładowania amunicji i broni przeznaczonej dla wojsk brytyjskich walczących przeciwko powstańcom malajskim.

Strajk włoskich robotników rolnych

RZYM PAP. — Związek zawodowy robotników rolnych we Włoszech, wchodzący w skład konfederacji pracy proklamował na 21 sierpnia strajk 6-cio godzinny w całym kraju dla poparcia wysuniętych żądań: *zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie i poprawy bytu robotników rolnych.* Jednocześnie kierownictwo tego związku wezwało swych członków, by zaprotestowali przeciwko czynionym przez rząd próbom wyłączenia sprawy najmu rąk roboczych spod kompetencji organizacji zawodowych i przekazania jej instytucjom rządowym.

W kołach demokratycznych we Włoszech podkreśla się, że ogłoszony na 21 sierpnia strajk będzie miał szczególnie doniosłe znaczenie ponieważ po raz pierwszy w dziejach ruchu strajkowego robotnicy rolni w północnych Włoszech wystąpią solidarnie w obronie swych żądań.

Chadeccy rozbijacze ruchu zawodowego wystąpili przeciwko strajkowi. Jednakże według nadchodzących wiadomości *robotnicy rolni należący do związków chadeckich nie zamierzają podporządkować się swym przywódcom i postanowili przyłączyć się do strajku.*

Wieś w walce o dobrobyt i pokój

Rezolucja plenarnego posiedzenia NKW Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA PAP. — W dniach 17 i 18 sierpnia 1948 r. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którym uchwalona została rezolucja, poświęcona omówieniu kierunku gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi polskiej.

W rezolucji tej czytamy m. in.:

Po ostatniej wojnie i zwycięstwie nad faszyzmem i reakcją, Stronnictwo Ludowe, sprzymierzone z ruchem robotniczym, stając na gruncie Manifestu Lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego rozpoczęło realizację ustroju ludowego. Dawne hasła zaraniarskie *„władza dla ludu, ziemia dla ludu i wiedza dla ludu"*, weszły w stadium realizacji. Od lat kilkudziesięciu, od pierwszych dni świadomego ruchu ludowego rozgorzała zacięta walka z tym ruchem chłopskim, który stawiał sobie jako cel wyzwolenie pracującego chłopa z nędzy, z poniewierki, z ciemnoty, z zależności duchowej i materialnej od klas i kast uprzywilejowanych. Do zaciętej walki z postępowym ruchem chłopskim, podobnie zresztą jak i robotniczym, stanęło wszystko, co z chłopskiej i robotniczej pracy żyło i na niej się tuczyło, a więc pańskie dwory, bankierskie i fabrykanckie pałace, bogaci kamienicznicy i kupcy oraz trzymający się pańskiej klamki urzędnicy. Po stronie pańskiej polityki, usiłującej chłopa i robotnika trzymać w wiecznej nędzy i ciemnocie, opowiadali się w dużej mierze księża - plebanie, nadużywający kościołów, ambon i konfesjonałów do agitacji partyjnej, służącej klasom wyzyskiwaczy.

Na terenie wsi od samego początku nie było też jedności. Wśród chłopów też były różnice w postępowaniu, w dążeniach i polityce. Byli chłopi bogaci, samolubni i zarozumiali, trzymający się dworów i klamki pańskiej, a z góry spoglądający na chłopów biedniejszych, na bezrolnych, małorolnych i średnio rolnych. Tacy bogaci chłopi, których można znaleźć niemal w każdej wsi, stanowili ostoję ciemnoty i zacofania na wsi, wspomagani w tym przez ciemnotę i fanatyzm dewotek.

Ci bogaci chłopi, korzystający ze stałej pracy najemnej i w niemiłosierny sposób traktujący i wyzyskujący swą służbę, parobków i dziewczyny, równocześnie na każdym kroku wyzyskiwali swych sąsiadów, chłopów biedniejszych, którym jakże często na przednówku zabrakło nie tylko chleba, ale i kartofli.

Wszystko to oznaczało nic innego, tylko walkę klasową stałą, ciągłą i zaciętą. Ci, co mieli dużo, chcieli zdobywać coraz więcej kosztem pracy innych, słabszych, biedniejszych, bardziej upośledzonych i zależnych. Tak było przed wojną, tak było podczas wojny, z tego obecnie dużo pozostało. *I tak będzie aż dotąd, dopóki nie znikną różnice klasowe, różnice interesów i dążeń pomiędzy różnymi klasami społecznymi.*

Podstawowe masy chłopskie wyzyskiwane są przez handlarzy - spekulantów, sprzedających towary przemysłowe po cenach wyższych od ustalonych przez rząd oraz przez spekulacyjne obniżanie cen płodów rolnych. Toteż *NKW Stronnictwa Ludowego niejednokrotnie przestrzegał i przestrzega działaczy terenowych przed uleganiem interesom nielicznej warstwy spekulantów, bogaczy miejskich i wiejskich, prowadzących swój niecny proceder pod przykrywką zazwyczaj górnolotnych, ale oszukańczych słów i haseł.*

Stronnictwo Ludowe wzywa swych członków, aby na wszystkich odcinkach życia zdecydowanie przeciwstawiali się spekulantom i kombinatorom, podejmując jeszcze bardziej energiczne kroki w tym kierunku, aby interes podstawowych mas chłopskich we wszystkich ogniwach Państwa Ludowego, samorządu i gospodarki, był rzetelnie pilnowany.

Od samego zarania ruchu ludowego jego radykalni działacze wypowiadali się za rozwojem spółdzielczości, widząc w niej podstawową dźwignię podniesienia poziomu materialnego i wytwórczości drobnego rolnika.

Rozumiejąc dobrze, że spółdzielnie mają wpływ na poprawę sytuacji gospodarczej oraz na wzrost uświadomienia społecznego drobnych i średnich rolników, bogacze i spekulanci wiejscy często przechwytywali władzę i kierownictwo w spółdzielniach, czerpiąc dla siebie nadmierne zyski i nie pozwalając na rzeczywistą pomoc, dla chłopów tej pomocy potrzebujących. *A tymczasem w warunkach Polski Ludowej spółdzielczość powinna odegrać olbrzymią, pożyteczną rolę. Wieś powinna w pełni wykorzystać drogę spółdzielczości dla rozwoju społecznego i osiągnięcia dobrobytu materialnego drobnych i średnich rolników.*

Zgodnie z tradycją radykalnego ruchu ludowego, Stronnictwo nasze stoi na stanowisku rozwoju wszystkich form spółdzielczości. *W miarę rozwoju przemysłu, trzeba ułatwić chłopom, którzy sobie będą tego życzyli, organizowanie różnych form pracy zespołowej, — a w szczególności organizowanie spółdzielczości produkcyjnej. Podkreślamy jednak, że spółdzielcze formy gospodarowania na roli mogą być wprowadzone tylko dobrowolnie, gdy tego będą sobie życzyli sami chłopi w danej wsi.*

Stronnictwo Ludowe widzi w rozwoju spółdzielczości wiejskiej i różnych formach pracy zespołowej *drogę do poprawy losu chłopów i do trwałego dobrobytu podstawowych mas chłopskich.* Dobrowolne, nie przymusowe zrzeszanie się chłopów ułatwi w wielkim stopniu korzystanie ze wszystkich dobrodziejstw postępu gospodarczego, naukowego i techniki nowoczesnej. *Toteż piętnować należy wszystkie panikarskie plotki i oszczerstwa, rozsiewane ustawicznie przez reakcję, która dla ratowania przywilejów bogaczy i spekulantów wiejskich i miejskich, usiłuje oczernić spółdzielczość wytwórczą i poderwać do niej zaufanie.*

Wzywamy działaczy naszego Stronnictwa do dalszej pracy nad upowszechnieniem i udoskonaleniem form spółdzielczości.

Dotychczasowe wyniki naszej walki i pracy w Państwie Ludowym osiągnęliśmy *w sojuszu z klasą robotniczą, z partiami robotniczymi. Sojusz ten rósł i krzepł przy parcelacji ziemi obszarniczej, przy zagospodarowywaniu Ziem Zachodnich i ustaleniu władzy polskiej.* Sojusz ten pozwolił na sprawiedliwe rozłożenie podatków. Sojusz z klasą robotniczą dał nam zwycięstwo w walce ze spekulacją i poprzez rozbudowę spółdzielczości prowadzi nas do lepszego zaopatrzenia i lepszej gospodarki wsi.

Aby wykonać nasz dalszy program, aby podnieść gospodarczo i kulturalnie wieś, oraz dać możność odpływu ludności wiejskiej do przemysłu, konieczny jest rozwój naszego przemysłu dla dalszej poprawy zaopatrzenia wsi w nawozy, maszyny, elektryczność i inne dobrodziejstwa techniki, *konieczny jest pogłębiający się i zacieśniający sojusz z klasą robotniczą. Trzeba wzmacniać ten sojusz w walce z reakcją na wszystkich odcinkach naszej pracy i w zgodnym umacnianiu dobrobytu i niepodległości Polski.*

Wysuwające się obecnie na czoło zadania wymagają od nas *zdwojenia wysiłków w pracy codziennej.* Rząd nasz, w trosce o opłacalność pracy chłopskiej ustalił ceny płodów rolnych, przede wszystkim ceny zbóż. *Piękne zbiory tegoroczne mogłyby wywołać zniżkę cen. Naszą sprawą jest czuwanie nad tym, by chłop niezamożny i średniorolny, któremu brak gotówki, nie sprzedał zboża spekulantowi za krzywdzącą cenę, ale sprzedał po cenach państwowych do spółdzielni.*

Wielkie zadania społeczne i kulturalne stoją przed radami narodowymi. *Naszą sprawą jest udział w podnoszeniu poziomu prac rad narodowych i wszystkich organizacji i instytucji na wsi.*

Reakcyjne siły w świecie dążą do utrzymania swych przywilejów drogą podporządkowania i ucisku innych krajów. Usiłują one pchnąć narody do nowej straszliwej wojny. Tendencjom tym stawiają zdecydowany opór siły demokratyczne w całym świecie na czele ze Związkiem Radzieckim. *Polska Ludowa zasila obóz antyimperialistyczny, walczący o pokój.*

Wydarzenia ostatnich lat potwierdziły, że siłami występującymi przeciwko interesom ludu są siły reakcyjne, opierające się na tych, którzy wyzyskiwali i usiłują nadal wyzyskiwać podstawowe masy chłopskie, za których plecami kryją się wrogie Polsce międzynarodowe kartele.

Wyzwamy wszystkich uświadomionych działaczy ludowych do szerszego i głębokiego omawiania spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych, podkreślając, że jest to wspólna droga mas chłopskich i robotniczych.

Rekordowe zbiory w ZSRR

MOSKWA PAP. — Prasa donosi, że 4 południowe obwody Związku Radzieckiego — krasnodarski, rostowski, stawropolski i dniepropietrowski — dostarczyły państwu 1.600 tys. ton zboża więcej niż w ub. roku, wykonując plan w 120 — 130 proc. Kołchozy tych obwodów zobowiązały się dostarczyć jeszcze 500 tys. ton zboża ponad plan. Należy podkreślić, że na terenie tych obwodów toczyły się w okresie drugiej wojny światowej zaciekłe walki i że zostały one prawie całkowicie zniszczone.

„Prawda" komentując powyższe doniesienia pisze: *„Wrogowie narodu radzieckiego sądzili, że trzeba będzie wielu lat, aby na zniszczonych terenach wskrzesić życie i odbudować ich gospodarkę rolną.. Na tym właśnie polega jednak wyższość ustroju socjalistycznego, że w ciągu roku tworzy cuda, które w warunkach kapitalistycznych wymagałyby dziesiątków lat".*

Trzęsienie ziemi w Turcji

LONDYN PAP. — Gwałtowne trzęsienie ziemi dotknęło wschodnie okręgi Anatolii (Turcja), wyrządzając poważne szkody materialne. Dotychczas nie doniesiono o żadnych ofiarach w ludziach.

Na marginesie

Powódź amerykańskiej tandety

Plan Marshalla, zmierzając do podporządkowania gospodarki zachodnio-europejskiej kapitałowi amerykańskiemu, ma przede wszystkim na widoku zapewnienie eksporterom USA rozległych i dogodnych rynków zbytu. Administracja „planu" dba pod tym względem w równej mierze o wszystkie gałęzie produkcji amerykańskiej, nie wyłączając nawet branż tak specjalnych, jak przemysł filmowy.

Na skutek umowy dwustronnej pomiędzy W. Brytanią a USA, zawartej w ramach planu Marshalla, amerykańskie towarzystwa filmowe uzyskały prawo nabywania ateliers i produkowania filmów *na terytorium brytyjskim.* W związku z tą umową, jeden z najwybitniejszych filmowców brytyjskich — Frank Lawnder oświadczył dziennikarzom:

„Obawiam się, że Stany Zjednoczone będą nam tu przysyłać drugorzędnych filmowców dla produkowania filmów, które otrzymają później nazwę: „brytyjskie". USA będą nam przysyłać drugo- i trzeciorzędne scenariusze, a tzw. filmy brytyjskie staną się fabrykatami amerykańskimi pośledniego gatunku. To niebezpieczeństwo jest całkiem realne".

Zanim obawy Lawndera staną się w pełni rzeczywistością, producenci z Hollywood zalewają Anglię własną produkcją „pierwszej jakości". Tygodnik „Cinema" zamieścił niedawno notatkę, dotyczącą pierwszej transzy filmów, w ilości piętnastu, którymi Amerykanie uraczą w najbliższym czasie publiczność angielską. Oto jakie hollywoodzkie „cuda" zobaczą wkrótce Anglicy na swoich ekranach:

Przede wszystkim — dwa filmy kolorowe: *„Śmiertelnie przerażeni"* — historia obłąkanego lekarza i jego straszliwe eksperymenty, oraz *„Dolina śmierci"* — o „gorączce złota" wśród poszukiwaczy na terenie Kalifornii. Film *„Sieć"* przyniesie niezwykłą historię zbrodni, wykrytej przez Federalne Biuro Śledcze wespół z funkcjonariuszami Scotland-Yard (symbol „współpracy" amerykańsko-angielskiej?). Dalej — *„Droga do wielkiego domu"* i *„Śmiertelny wystrzał"* — dwa filmy z życia gangsterów (!) Jako filmy komediowe dostarczone będą: *„Zabójca Dill"* oraz dwa filmy „detektywne" — *„Tajemnica pudła do kapelusza"* i *„Niemowlę modelem"* Poza tym: *„Królowa — amazonka"*, przygody Tarzana w spódnicy, *„Dziki Zachód"* — malownicze życie cowboy'ów itd. itp.

Jak widzimy z tego „jadłospisu", potrawy, upitraszone przez hollywoodzkich kucharzy, nie dla każdego żołądka są strawne i mogą przyprawić niejednego konsumenta o ból głowy, gorączkę gastryczną oraz długotrwały rozstrój nerwowy... A trzeba podkreślić, że za tę całą szmirę Anglicy obowiązani są płacić *pełnowartościowymi dolarami,* których, jak wiadomo, nie wystarcza im na import najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. No, ale za to mieszkańcy Anglii — dzięki łaskawej pomocy hollywoodzkich magnatów — poznają w tempie przyśpieszonym słynny „amerykański styl życia"...

Baczmy pilnie, by i do nas czasami, jakąś drogą okólną, nie zawędrowały wymienione wyżej filmowe „arcydzieła" produkcji amerykańskiej!... Tandety — i tak sporo przewija się na polskich ekranach, o czym nieraz mówi się i pisze.

B. D.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

1

Ulica była pusta, gdyż ludzie w obawie przed rozruchami wrócili do domów wcześniej, a nieliczne kroki patroli policyjnych nie mogły tej ciszy, będącej jednocześnie niemym protestem „zadeptać". Nasadzone na sztorc bagnety na próżno rozpruwały powietrze. Te wytwory ze lśniącej stali miały zawsze swe dokładnie określone przeznaczenie i aby spełniły swe zadanie, musiały być pochylone ku dołowi i wprowadzone w ruch, który równie łatwo jak powietrze mógł rozerwać brzuch człowieka.

Na razie wszystkie bagnety, jakie dawały się zaobserwować w polu widzenia, wspierały mrok nocy pionowymi błyskami. Andrzej Wierucki omijał patrole już z daleka, przechodząc z jednej strony ulicy na drugą. Dopiero przy ulicy Wólczańskiej i to w pobliżu domu natknął się zupełnie niespodziewanie na dwóch policjantów w stalowych hełmach na głowie i w pełnym uzbrojeniu bojowym. Szedł dość szybko i na ich widok tak gwałtownie przyhamował marsz, że natychmiast zwrócił tym na siebie uwagę. Policjanci dali znak ręką, aby przystanął i poddali go dość brutalnej rewizji, gdy jednak nic przy nim nie znaleźli, a papiery (między innymi odpis dyplomu magistra) przekonały ich, że mają do czynienia z inteligentem, nie mogli nadziwić się, dlaczego to spotkanie tak go wyraźnie speszyło.

— Przeraził pana nasz widok? — pytali podejrzliwie.

— Policja od dziecka wzbudza we mnie lęk! — odpowiedział, ale nie była to prawda. Tej sam jeszcze nie znał, choć narodziła się już w głębi podświadomości i szturmowała myśl potężnymi uczuciami. Nie stawiał im żadnych hamulców, przeciwnie, w mroku nocy z całą satysfakcją pogrążał się w ich gwałtowności i dlatego to, gdy w ciszy nocy i samotności zadzwoniły nagle gwoździe podkutych butów, wzdrygnął się. Stalowe hełmy, pełne ładownice i karabiny z najeżonymi bagnetami świadczyły o tym, że odbywa się już polowanie na ludzi, a kto wiedział, czy i on nie będzie taką zwierzyną, na jaką polują tego rodzaju myśliwi. Skądże miał o tym wiedzieć, skoro nie myślał jeszcze o niczym, coby zamierzał w najbliższym okresie. Czy wogóle coś zamierzał? I o tym nie myślał, a przecież myślała już o tym w dalszym ciągu podświadomość, bo gdy Wawrzyniec Wierucki spojrzał w twarz syna, zobaczył w niej chęć mordu.

Ojciec siedział przy biurku, jak wówczas, gdy Andrzej wrócił po pierwszej od czasu przyjazdu z Warszawy wizycie u Jełowickich i przeglądał papiery. Tym razem bardziej był jednak senny i Andrzej spostrzegł od razu, jak wiele kosztuje go to wysiłku, aby nie zasnąć.

— Czekam na ciebie, — rzekł do syna choć jestem bardzo zmęczony. Niepokoi mnie dziwna przesyłka, jaką po twoim wyjściu przyniósł listonosz. Wysłana jest ekspresem przez Szymczyka z Warszawy. Co to takiego, patrz!

To mówiac podał Andrzejowi nierozpakowany jeszcze podłużny, płócienny przedmiot, przypominający z kształtu futerał na broń myśliwską. Andrzej zdziwił się, choć domyślił się od razu, co zawiera przesyłka. Był to niewątpliwie model nowego karabinu, wykonany przez Szymczyka jako praca dyplomowa. Dlaczego jednak Tadeusz przysyłał ten model do niego? Czy się stało w Warszawie coś takiego, iż przesyłkę tę uważał za konieczną? Czy stało się coś, co wpędziło młodego inżyniera w kłopoty, Gdy Andrzej wyjeżdżał do Łodzi, nic się jeszcze nie działo takiego, co usprawiedliwiałoby przysłanie bez uprzedzenia tego właśnie modelu.

Rozpakował starannie futerał i wyjął z niego karabin Szymczyka, stwierdzając mimochodem, z wyraźnym zamiarem uspokojenia ojca:

— W Warszawie nic nie wiedzieli o strajku w Łodzi, gdy Tadeusz nadawał przesyłkę. Nie ma więc ten karabin żadnego związku z sytuacją, jaka tutaj istnieje.

Na starym Wieruckim wyjaśnienie to widocznie uczyniło wrażenie, bo twarz natychmiast mu się rozchmurzyła i zniknęło z niej dotychczasowe pełne udręki napięcie.

A już myślałem, — westchnął z ulgą, że neleżysz do tych, co ten strajk organizują...

— A gdyby nawet? — zapytał Andrzej — Pocóż byłby mi potrzebny karabin? Walki zbrojnej nikt nie będzie prowadził, siły są bardzo nierówne!

Co powiedziawszy, zaczął oglądać karabin, który był zaopatrzony w liczne objaśnienia, spisane na kartkach twardego kartonu i przymocowane do poszczególnych cześci składowych broni. W opisie bardzo dokładnym i naukowo-fachowym pełno było odsyłaczów do planu, którego jednak w przesyłce Andrzej nie znalazł.

Ojciec także obejrzał broń i w miarę, jak poznawał jej budowę i odczytywał objaśnienia, troska, z którą rozpoczął rozmowę, ustępowała refleksjom najzupełniej żołnierskim.

Powszechnie mówiło się o tego rodzaju broni palnej z lekkim odcieniem pogardy: zwykły karabin, ale w rzeczywistości, broń, którą tak niespodziewanie przysłał do Wieruckich inżynier Szymczyk, nie była prosta. Zaopatrzona w automatyczny magazyn dziesięciostrzałowy i lufę nowej konstrukcji przedstawiała się „groźnie". Ta lufa była właśnie przedmiotem dumy Tadeusza, który po wielu żmudnych obliczeniach zdołał przez nadanie wystrzelonej kuli innego skrętu znacznie przedłużyć jej lot. Śmierć stawała się przez to bardziej „dalekosiężna" i specjaliści wojskowi winszowali młodemu konstruktorowi prawdziwego sukcesu.

— Doskonały karabin! — powiedział z uznaniem również Wawrzyniec i poszedł ułożyć się do snu.

Andrzej pozostał w pierwszym pokoju, bo tutaj było jego posłanie i rozbierając się nie spuszczał wzroku z karabinu. Zgasił światło i położył się na wznak, ale nad oczami majaczyła mu się stale wizja doskonałej broni Szymczyka. Obraz karabinu wracał do wyobraźni tak uparcie, jakby chciał coś powiedzieć. Andrzej wstałby jeszcze bardzo chętnie, aby zapalić światło i powtórnie obejrzeć broń, ale bał się niepokoić ojca, który mógł jeszcze nie spać tak samo, jak i on.

(D. c .n.)

Droga zbrodni

Policja jugosłowiańska zastrzeliła na granicy gen. Jowanowicza, byłego szefa sztabu generalnego armii jugosłowiańskiej, jednego z najbardziej zasłużonych organizatorów walki partyzanckiej, który wraz z dwoma wyższymi oficerami usiłował uciec do Rumunii. Przed paroma dniami dowiedzieliśmy się o zdymisjonowaniu trzech ministrów rządu Bośni i Hercegowiny. Przedtem jeszcze Tito usunął czterech ministrów z rządu Czarnogóry. Dwaj wybitni członkowie KC KPJ, tow. tow.: Hebrang i Żujowicz, są od dawna aresztowani. O masowych aresztach donoszą z Czarnogórza, z Macedonii i innych okolic Jugosławii.

Fakty te świadczą niezbicie, że opór komunistów jugosłowiańskich przeciwko titowskiemu kierownictwu stale przybiera na sile. Kierownictwo to ucieka się do terroru — w walce z komunistami, wiernymi ideologii marksizmu-leninizmu. Zastrzelenie gen. Jowanowicza świadczy o tym, że klika titowska nie cofa się przed mordowaniem najbardziej popularnych działaczy, jeśli ci działacze pozostają wierni zasadom internacjonalizmu.

Reżim titowski, podobnie jak wszystkie inne terrorystyczne reżimy musi ukrywać prawdę przed swoim narodem. Generał Jovanowicz został zamordowany w nocy z 11 na 12 bm. Oficjalny komunikat belgradzki doniósł o tym dopiero 19 i to w sposób kłamliwy, mówiąc o „zatrzymaniu" tego wybitnego generała, a nie o jego zamordowaniu.

Ani terror, ani oszustwa nie potrafią skłonić uczciwych komunistów jugosłowiańskich do zaniechania walki. Apel Biura Informacyjnego do zdrowych sił w KPJ o podjęcie walki ze zdradzieckim kierownictwem — będzie rozlegał się w Jugosławii coraz silniejszym echem.

„Wina" i kara

„Życie Warszawy" z dnia 19 sierpnia podaje następującą wiadomość:

„Parę tygodni temu krakowski „Dziennik Polski", a za nim inne czasopisma podały tekst rezolucji w sprawie naszych praw do Ziem Odzyskanych, podpisanych przez księży dekanatu bieckiego i dekanatu mieleckiego.

Obywatelska postawa wymienionych księży wywołała bardzo sympatyczne echo w społeczeństwie.

Tymczasem, jak się dowiadujemy z Tarnowa, tamtejsza Kuria Biskupia ukarała księży dziekanów obu wspomnianych dekanatów i wezwała ich do rezygnacji ze swych urzędów.

W dniach ostatnich dziekan biecki ks. Bogumił STAWARZ, złożył swe funkcje dziekańskie w ręce ks. Kurka, a dziekan z Mielca, ks: Michał NAWALNY, oddał urzędowanie w ręce ks.Zająca — na rozkaz Kurii Biskupiej w Tarnowie".

Stanowisko pewnych czynników hierarchii kościelnej, do których zalicza się również Kuria Biskupia w Tarnowie wywołuje w społeczeństwie polskim coraz większe zdumienie. Przypomnijmy okoliczności, jakie poprzedziły decyzję o zawieszeniu w czynnościach duszpasterskich księży dekanatu bieckiego i mieleckiego. Papież wyraził życzenie powrotu Niemców na nasze Ziemie Odzyskane. Decydujące czynniki w hierarchii kościelnej przez dłuższy czas milczą — potem przyparte do muru i pod wpływem oburzenia całego społeczeństwa wprowadzają w błąd opinię publiczną fałszywie komentując treść listu papieskiego do biskupów niemieckich.

Można było sądzić, że na tym się skończy. Posunięcie Kurii Biskupiej w Tarnowie świadczy jednak, że pewna część dostojników kościelnych tak sobie wzięła do serca antypolską wypowiedź Watykanu, że doszła do wniosku, iż należy napiętnować tych wszystkich, którzy wyrazili jakiekolwiek zastrzeżenia w stosunku do listu Papieża, stając w obronie naszej granicy na Odrze i Nysie.

Już w odezwie Prymasa Hlonda, który nazwał akcję protestacyjną przeciw listowi Papieża — „dusznotą antyreligijną", mieliśmy przedsmak tej akcji. Przykład z ks. ks. Stawarzem i Nawalnym świadczy, że akcja ta jest kontynuowana i że ofiarą jej padają ci, w stosunku do których wiadome czynniki mają możność stosować sankcje karne.

Cóż zawinili księża, których nazwiska znalazły się na czarnej liście Kurii w Tarnowie? Ich wypowiedź nie wspomina nawet o liście Papieża, jedyną ich winą było, że stanęli w obronie praw Polski do Ziem Odzyskanych, że więc pośrednio zajęli stanowisko sprzeczne z antypolską polityką Watykanu. I za to właśnie spadły na nich gromy.

Krok Kurii Biskupiej w Tarnowie świadczy o bezsilnej złości tych, którzy nie mogąc „ukarać" społeczeństwa za to, że nie godzi się z treścią listu Popieża, bo to nie leży w ich mocy, całą swoją złość wyładowują na tych księżach, którzy zajęli stanowisko zgodnie z sumieniem każdego uczciwego Polaka. W.

To i owo

Eau de Cologne

Mimo hitlerowskich marzeń o uczynieniu kolonii z całego świata — Niemcom pozostała dziś tylko jedna kolonia miasto-Kolonia. W mieście tym odbywają się obecnie bardzo misterne misteria niby to religijne (związane z 700-leciem słynnej katedry kolońskiej), w rzeczywistości — polityczne (związane z akcją propagandową na rzecz „szybkiej i kompletnej odbudowy Niemiec we wszystkich dziedzinach" tudzież „zjednoczenia Niemiec z zachodem". udział przedstawicieli generałów Clay'a, Robertsona i Koeniga, wskazuje na to, jaką— kuczci uroczystości kolońskich — prowadzi prasa amerykańska i „odmawiająca za panią matką pacierz" — prasa angielska tudzież francuska...

W uroczystościach kolońskich uczestniczy również... specjalny legat papieski, kardynał Micara. Wystąpił on oficjalnie w pochodzie przez ulice Kolonii, kropiąc święconą wodą pobożnych bizonów, wznoszących entuzjastyczne okrzyki: NIECH ŻYJE PAPIEŻ! oraz: WIWAT NIEMCY ZJEDNOCZONE Z ZACHODEM!

Powyższe widowisko świadczyłoby o tym, że z przysłowiem: „BOI SIĘ JAK DIABEŁ ŚWIĘCONEJ WODY" — jest coś nie w porządku. Albo też jest coś nie w porządku ze „święconą wodą". Widać jest to chyba tylko zwykła „EAU DE COLOGNE", pachnąca G... (Marshallem).

Eau de Pologne

Parę tygodni temu księża dekanatu bieckiego i księża dekanatu mieleckiego ogłosili swą patriotyczną rezolucję w sprawie naszych praw do Ziem Odzyskanych. Rezolucja ta wywołała bardzo sympatyczny oddźwięk w całym społeczeństwie polskim i... furię Kurii Biskupiej w Tarnowie, która wezwała księży dziekanów wymienionych wyżej dekanatów DO REZYGNACJI ZE SWYCH URZĘDÓW. W tych dniach przeto ks. B. Stawarz złożył swe funkcje na ręce ks. KURKA, a ks. M. Nawalny oddał urząd dziekana — ks. ZAJĄCOWI.

Oczywiście, ks. Kurek ani ks. Zając nie zamanifestują swego stanowiska obywatelskiego wobec naszych Ziem Odzyskanych, kuria natomiast biskupia tarnowska zamanifestowała, stwierdzając wyraźnie, iż nad „EAU DE POLOGNE" (t. j. wody Odry i Nysy) przedkłada niemiecką wodę „kolońską" (patrz wyżej).

E. Tam

Młodzież grecka walczy o wolność, pokój i chleb

Wywiad nasz z Nikosem Stregiou

Podczas manifestacyjnego pochodu, na inauguracyjnym otwarciu Kongresu w sali „Roma" młodzież ze wszystkich części świata z żywiołowym entuzjazmem witała delegację młodzieży, która przybyła do Warszawy z walczącej Grecji. Trzech młodych Greków, którzy reprezentują demokratyczną młodzież swego kraju jest stale oblężonych przez różnojęzyczny tłum, który przy każdej okazji wyraża im swój podziw i swe uznanie.

Delegacja jest nieliczna. Trzech młodych ludzi: Nikos Stregiou, Georgios Papageorgiu i Georgia Panayotidu. Wszyscy są żołnierzami i od 1942 roku walczą o wolność narodu greckiego. Wpierw była to walka z Niemcami, teraz trwa wojna wyzwoleńcza przeciwko faszyzmowi greckiemu i anglosaskim ingerentom. Nikos Stregiou ma ciemne oczy, w których raz po raz zapalają się iskierki młodzieńczego entuzjazmu, ma przyjemny głos i wielką łatwość słowa.

— Chętnie opowiem wam o naszej walce — mówi na wstępie naszej rozmowy.

— Od ośmiu już lat toczy się ta walka, w której naród grecki, a szczególnie młodzież złożyła niezliczone dowody ofiarności i poświęcenia dla słusznej sprawy, której broni. Tymczasowy rząd demokratyczny *gen. Markosa,* niejednokrotnie wysuwał propozycje pokojowe, które przyczyniłyby się do zaprowadzenia w Grecji demokratycznych rządów i upragnionego pokoju. Młodzież całego świata powinna przyjść nam z pomocą i domagać się wspólnie z nami zaprzestania interwencji anglosaskiej w Grecji.

Nikos Stregiou opowiada nam o ciężkich walkach w Grecji, o poświęceniu żołnierzy demokratycznej, o bohaterstwie młodych żołnierzy, walczących w szeregach armii gen. Markosa. Opisuje nam trudne położenie, w jakim znajduje się młodzież na terenie Grecji, okupowanej przez faszystów. Skutki „pomocy" amerykańskiej — opowiada Stregiou, — to 60 proc. ludności bez pracy, bezgraniczny wyzysk robotników, nędza. Młodzież szczególnie silnie odczuwa tę katastrofalną sytuację, która w pierwszym rzędzie daje się we znaki niewykwalifikowanym robotnikom. Główne gałęzie przemysłu są unieruchomione, np. ostatnio *stanęły zupełnie* przetwórnie tytoniowe. Zresztą nawet ci, którzy pracują — *cierpią nędzę i głód.*

Młodociany pracownik zarabia 3 tys. drachm dziennie, podczas gdy kilogram chleba kosztuje *3.500 drachm.*

Na skutek zamykania szkół młodzież nie może się uczyć. W ciągu ubiegłego roku zamknięto 3.000 szkół. a gmachy zamieniono w koszary, bądź inne instytucje ,wojskowo - policyjne.

Terror w Grecji szaleje. Wystarczy chyba powiedzieć, że jest 120.000 poległych wśród ludności cywilnej, 70 tys. Greków znajduje się w więzieniach i na zesłaniu, 500.000 zamknięto w aresztach i torturuje się ich podczas badań.

Policja faszystowska ze szczególną pasją prześladuje młodzież i według naszych obliczeń na 50 młodych Greków przynajmniej jeden cierpi w więzieniu lub obozie koncentracyjnym. W wielkim, pohitlerowskim obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisi w okropnych warunkach znajduje się 20 tys. żołnierzy armii monarchistycznej, którzy odmówili strzelania do swych braci, żołnierzy armii demokratycznej.

Młody Grek milknie na chwilę.

— Jest oczywiste — mówi po krótkiej pauzie — że terror angloamerykański i rodzimy faszystowski nie potrafi nas zastraszyć. Trzy czwarte żołnierzy gen. Markosa to młodzi chłopcy i dziewczęta greckie. My walczymy w wyborowych formacjach, z nas składają się po większej części bataliony szturmowe. Naszą dewizą jest: *„Iść do boju z pieśnią na ustach"*, naszym hasłem: *„Wszyscy do szeregów walczących. Wszystko dla zwycięstwa!*

Odpowiedzialność intelektualistów

B. ambasador włoski w Warszawie Donini o wrocławskim kongresie

W dzienniku „Unita" ukazał się obszerny artykuł b. ambasadora włoskiego w Warszawie — Donini'ego, zatytułowany „Odpowiedzialność intelektualistów na kongresie wrocławskim".

Donini zaznacza, że niewielu już intelektualistów popiera dzisiaj poglądy Sainte Beuve'a, który uważał, iż należy oddzielić sztukę i naukę od życia bieżącego. Przedstawiciele kultury zajmują zawsze — na skutek samej swej działalności — określone stanowisko wobec problemów społecznych.

Donini zaznacza, że konieczne jest aby w walce, toczącej się przede wszystkim w obronie wolności i pokoju zabrzmiał na całym świecie donośnie głos intelektualistów. „Dlatego inicjatywa — pisze autor — podjęta przez najwybitniejszych przedstawicieli świata artystycznego i naukowego Francji i Polski odbiła się natychmiast głębokim echem w Europie, obu Amerykach i krajach kolonialnych, wszędzie tam, gdzie pracuje się i walczy o godność człowieka".

Kongres intelektualistów — stwierdza dalej Donini — jest wyrazem potrzeby współpracy wszystkich sił naukowych i kulturalnych oraz wymiany i uzgodnienia poglądów. Wszyscy ci, którzy wierzą, że można uniknąć nowej zawieruchy wojennej, pokładają wielkie nadzieje w dyskusjach wrocławskich".

Donini zaznacza, że społeczeństwo dzisiejsze musi rozwiązać niezwykłej wagi zagadnienia, dotyczące obrony pokoju, wolności i obrony kultury. Na temat ten b. ambasador pisze: „Na zagadnienia te odpowiedzą delegaci całego świata, goście tej ziemi, która tyle wycierpiała z powodu wojny i która przyczyniła się w sposób tak wydatny do prawdziwego odrodzenia milionów ludzi i wytworzenia nowej atmosfery kulturalnej. Najwybitniejsi przedstawiciele świata intelektualnego Związku Radzieckiego, Francji, Włoch, krajów nowej demokracji itd., słowem wszystkich państw. które mają poza sobą dorobek kulturalny i artystyczny, jaki stał się dziedzictwem intelektualnym całej ludzkości, jadą do Wrocławia, wielkiego ośrodka przemysłowego i uniwersyteckiego Polski. Towarzyszą im nadzieje setek milionów robotników, chłopów, inteligencji pracującej, użyczając pełnego moralnego poparcia w wypełnieniu doniosłej misji pokojowej".

(w)

— Wbita ostatnia klamra.

Wszystkich ogarnęło radosne uczucie, byli jak pijani. Kosticyn po raz ostatni zaprowadził ludzi do wyrobiska, rozdał tam automaty, każdemu kazał przymocować do pasa granaty ręczne.

— Towarzysze — powiedział, — nastał moment powrotu na ziemię. Pamiętajcie, na ziemi wojna. Towarzysze! Zeszło nas tutaj dwudziestu siedmiu, wraca na ziemię ośmiu. Wieczna chwała tym, którzy pozostaną tu na wieki.

Zaprowadził oddział do szybu.

Tylko oszałamiające nerwowe podniecenie dodawało ludziom sił, by wspinać się po chwiejących się klamrach, podciągać się metr za metrem wzdłuż śliskiego i mokrego szybu kopalni. Ponad dwie godziny trwało wspinanie się sześciu ludzi... W końcu podnieśli się na pierwszy poziom i czekali, siedząc w niskim przekopie, na pozostałych jeszcze na dole Kosticyna i Kozłowa.

Nikt nie mógł zobaczyć w ciemnościach, jak to się zdarzyło. Zdawało się, że nastąpiło to z powodu okrutnego, niepotrzebnego przypadku. W czasie wspinania się, zaledwie kilka metrów od przekopu, spadł nagle na dół stary wrębacz.

— Dziadku, gospodarzu, ojcze! — zawołało od razu kilka głosów.

Ciało starego spadło ciężko i głośno na rumowisko węgla wśród podszybia.

W. Grossman

ŻYCIE

— Przeklęta, głupia niedorzeczność — mruczał Kosticyn, tarmosząc nieruchome ciało.

Tylko stary wrębacz kilka chwil przed swoją śmiercią czuł, że z nim dzieje się coś niezwykłego, strasznego.

„Śmierć moja przyszła, czy co" — pomyślał.

W chwili, kiedy żołnierze po wybiciu ostatniej klamry krzyknęli radośnie, kiedy najsłabsi i najbardziej wycieńczeni poczuli nagle, że mogą się jeszcze poruszać, Kozłow poczuł, że siły żywotne opuszczają go. Nic podobnego nigdy mu się nie przytrafiło. W głowie mu się kręciło, w oczach migały czerwone koła. Wspinał się po szybie w górę, opuszczał kopalnię, w której przepracował całe życie. Z każdym ruchem, z każdym nowym wysiłkiem słabły mu ręce, stygło serce. W świadomości błysnęły dalekie, dawno zapomniane obrazy — oto czarnobrody ojciec, stąpając miękko łapciami, odprowadzał go do kafarów kopalnianych... Anglik - sztygar kiwa głową, patrzy ze śmiechem na małego jedenastoletniego człowieka, który przyszedł do pracy w kopalni... I znowu czerwień zalała mu oczy. Co to? — wieczorne słońce spowite dymem i pyłem Zagłębia Donieckiego, krew, czy też czerwony strzęp płótna, który wyciągnął spod marynarki, i tupiąc hałaśliwie butami, podniósł przed ogromnym tłumem obszarpanych górników, którzy dopiero co wyszli na górę, prosto na galopujących zza kantoru kozaków i policjantów na koniach. Zebrał wszystkie siły, chciał krzyknąć, wezwać pomocy, ale nie miał siły, słowa nie wychodziły z gardła.

Przywarł do zimnego, śliskiego kamienia, palce jego czepiały się klamry. Miękka mokra pleśń dotykała jego policzka, woda popłynęła po jego czole, i zdawało mu się, że matka płacze nad nim, oblewa mu łzami twarz.

— Dokąd, dokąd odchodzisz, gospodarzu... — pytała woda.

Znowu chciał krzyknąć, zawołać Kosticyna i upadł, stoczył się na dół.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Wyszli do jaru w nocy. Padał drobny ciepły deszcz. Zdjęli czapki i w milczeniu siedzieli na ziemi. Ciepłe krople padały na ich głowy. Nikt z nich nie przemówił ani słowa. Zmrok nocy wydawał się jasny ich oczom, przyzwyczajonym do wielodniowych ciemności. Oddychali, patrzyli na ciemne obłoki, delikatnie głaskali dłońmi mokrą trawę wiosenną, przebijającą się wśród martwych zeszłorocznych łodyg. Wpatrywali się w mglisty, nocny mrok, nasłuchiwali: to krople deszczu padały z nieba na ziemię. Niekiedy podnosił się ze wschodu wiatr i wtedy zwracali twarze w jego stronę. Patrzyli — przestrzeń przed nimi była ogromna i każdy z nich wpatrując się widział w mroku to, co pragnął widzieć — słońce.

— Zasłońcie automaty przed deszczem — rzekł Kosticyn.

Powrócił zwiadowca. Zawołał głośno i śmiało.

— Niemców nie ma w osadzie — już trzy dni jak odeszli. Chodźmy prędzej, tam dwie star[illegible]zki gotują dla nas kocioł kartofli, słomę znoszą, położymy się spać. Dziś dwudziesty szósty, przesiedzieliśmy w kopalni 12 dni i nocy. Cała osada, powiadają, modliła się tu potajemnie do Boga za nasze dusze.

W izbie było bardzo gorąco. Jakiś starzec i dwie kobiety częstowały ich wrzątkiem i kartoflami.

Wkrótce wszyscy żołnierze usnęli, przytuleni jeden do drugiego, na wilgotnej, ciepłej słomie. Kosticyn siedział z automatem na taborecie, był wartownikiem.

d. c. n.

Chemia życia

Dr Tadeusz Czystohorski
ADIUNKT UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Zróżniczkowanie chemii

Pierwiastki, tworzące całą otaczającą nas materię oraz prawa rządzące ich łączeniem się i rozłączaniem to przedmiot zainteresowań chemii nieorganicznej. Chemia organiczna zajmuje się takimi związkami, w skład których wchodzi pierwiastek węgiel — obok niego występują naturalnie i inne, najczęściej wodór, tlen, azot, siarka, fosfór itd. Związki organiczne spotykamy w świecie organicznym tzn. w zwierzętach i roślinach, dużo jednak związków z zakresu chemii organicznej otrzymano sztucznie w pracowni, do rzędu takich należy np. sporo lekarstw, jak aspiryna, salicyl, sulfamidy itd.

„Chemia życia"

NAJCIEKAWSZĄ jednak, ale zarazem najtrudniejszą jest chemia fizjologiczna, nosząca czasami nazwę biochemii. „Bios" znaczy w języku greckim „życie", przeto biochemia jest to „chemia życia". Czymże się ona zajmuje?! Łatwo się domyśleć — substancjami występującymi w organizmach żywych (co w pewnym stopniu wchodzi w zakres i chemii organicznej) — ale co ważniejsze: najrozmaitszymi przemianami, którym te substancje w organiźmie podlegają — tym właśnie różni się od chemii organicznej.

Jaką kto musi znać chemię

CHEMIK pracujący np. w fabryce cementu, hucie szklanej czy żelaznej ma głównie do czynienia z chemią nieorganiczną; chemik z cukrowni czy fabryki barwników (np. w Zgierzu) interesuje się przede wszystkim takimi działami chemii organicznej jak cukry czy barwniki syntetyczne; na biochemii natomiast muszą się dobrze znać ci, którzy mają do czynienia z organizmami żywymi, mianowicie: lekarze, weterynarze, dentyści, biolodzy; — farmaceuci, aczkolwiek bezpośrednio z organizmem żywym nie stykają się, jednak jak wiemy, są do pewnego stopnia pomocnikami poprzednio wymienionych, przyrządzając zapisane przez nich lekarstwa—przeto w zakres ich wykształcenia wchodzi również biochemia.

Na czym polega trudność biochemii

NAUKA ta jest jedną z najmłodszych gałęzi nauk chemicznych. Trudną jest dlatego, że przede wszystkim substancje występujące w organizmach są bardzo skomplikowane. Po drugie nie jest to taką rzeczą prostą prześledzić, co się np. dzieje z pokarmem w przewodzie pokarmowym, jak się rozkłada, pod wpływem czego, którędy wędruje itp. Niektóre procesy biochemiczne są dla nas zupełnie jasne, co do niektórych — trzeba przyznać szczerze — nie mamy jeszcze pewności: może to jest tak, a może inaczej. Wielkie zasługi na polu dociekań biochemicznych położyli dwaj polscy uczeni: Marceli Nencki (mamy nawet w Łodzi Instytut im. M. Nenckiego) oraz Leon Marchlewski.

Jeden z ważniejszych procesów biochemicznych

DO najbardziej rzucających się w oczy procesów biochemicznych należy bezsprzecznie oddychanie. Oddychamy bezustannie, dzień i noc — z chwilą, gdy przestajemy oddychać, kończy się nasze życie. Na czym polega ten ważny proces życiowy, to niby wie każdy — na wciąganiu do płuc powietrza i wydalaniu go. Tak, rzeczywiście; — ale co się tam z tym powietrzem w płucach dzieje, jak się to dzieje, jaki jest tego cel?! — Zagadnieniem tym zajmiemy się dziś nieco szerzej.

Chemiczny skład powietrza

WCIĄGANE przez nas bezustannie do płuc powietrze jest to mięszanina kilku pierwiastków i związków chemicznych. W skład tej mięszaniny wchodzi 21 procent tlenu, 78 proc. azotu, 0,9 proc. tzw. gazów szlachetnych (hel, neon, argon, krypton, ksenon) — to były by pierwiastki. Znajdujemy w nim również i związki chemiczne, i tak 0,03 proc. dwutlenku węgla, oraz parę wodną i pył, których procentowość nieznaczna, zmienia się w zależności od okolicy, pory dnia i roku.

Skomplikowana struktura płuc

PŁUCA nasze zabierają z powietrza tlen, oddają mu natomiast dwutlenek węgla. Ale w jaki sposób?! By to dokładnie prześledzić musimy się przyjrzeć wpierw samym płucom. Jak wiemy, ludzie zdrowi posiadają dwa płuca, prawe i lewe. Prawe składa się z trzech płatów, lewe — z dwu. Wielkość płuc i płatów zależy od wieku i wzrostu człowieka. Każdy z płatów złożony jest z tzw. płatków, których wielkość waha się od 0,3 do 3 cm. Płatki te utworzone są z bardzo małych pęcherzyków, otoczonych siecią cieniutkich rureczek, przez które przeciska się krew, pompowana przez serce. Pęcherzyków takich w normalnie rozwiniętych płucach znajduje się aż do 800 milionów. Z każdego pęcherzyka prowadzi rodzaj korytarza, korytarze te łącząc się razem tworzą coraz to szersze drogi oddechowe: oskrzeliki, oskrzela, te wreszcie wpadają do tchawicy.

Co się dzieje w płucach

WCIĄGANE przez nas powietrze dostaje się do oskrzeli, oskrzelików i coraz to drobniejszymi kanalikami wchodzi do owych pęcherzyków płucnych. Tutaj tlen (częściowo i azot) przenika przez ścianki pęcherzyka, „dyfunduje, i w owych cieniutkich rureczkach łączy się z jednym ze składników krwi, tzw. hemoglobiną. Równocześnie, a właściwie ułamek sekundy wcześniej, hemoglobina oddaje zawarty w niej dwutlenek węgla, ten dyfunduje do pęcherzyka i wraz z wydechem zostaje tymi samymi drogami wydalony na zewnątrz.

Hemoglobina — środek transportowy

WSPOMNIANA hemoglobina to związek chemiczny o bardzo skomplikowanej budowie. Zadanie jej polega na transportowaniu w jedną stronę tlenu, w drugą stronę dwutlenku węgla — coś, jakby statki na Odrze: w jedną stronę transportują węgiel z Dolnego Śląska do Szczecina, w drugą stronę wiozą towar ze Szczecina na Dolny Śląsk. Pobrany w płucach tlen rozwozi hemoglobina drogą naczyń krwionośnych po całym ciele, do najodleglejszych tkanek. Tam następuje jakiś proces chemiczny, podczas którego powstaje dwutlenek węgla; ten pobrany przez hemoglobinę płynie do płuc i zostaje wydalony na zewnątrz. Urządzenie bardzo racjonalne i ekonomiczne, którego nie powstydziłoby się żadne towarzystwo żeglugi: statki w jednym i drugim kierunku płyną naładowane, nigdy nie kursują puste.

I organizm musi odrobić swe normy

DLACZEGO to pobieranie tlenu i wydalanie dwutlenku węgla nie odbywa się w jakimś wielkim worku, jakim jest np. żołądek lub pęcherz moczowy, lecz w jakichś mikroskopijnych pęcherzykach płucnych?! Wszystko w przyrodzie ma swój sens, jest on też i tutaj. Otóż chodzi o to, by tego tlenu pobrać a dwutlenku wydalić jak najwięcej — organizm ma również swoje normy, które musi odrobić. Gdyby płuca były workiem, który by miał do dyspozycji tyle miejsca, ile płuca zajmują w człowieku, to ściany tego worka miałyby około pół metra kwadratowego powierzchni, to znaczy powietrze mogłoby się stykać ze ścianami takich płuc tylko na przestrzeni pół metra kwadratowego. Ilość dyfundujących gazów odpowiadałaby wielkości tej powierzchni styku.

Pomysłowość przyrody

Zamiast jednego wielkiego worka przyroda zastosowała 800 milionów mikroskopijnych woreczków-pęcherzyków, tym samym zwiększyła powierzchnię styku mniej więcej do 100 m kwadr., a co za tym idzie, ilość pobieranego tlenu i wydalanego dwutlenku jest 200-krotnie większa. „Jakim cudem" — wykrzyknie niejeden z czytelników. — „Jak to! — przez rozdrobnienie worka zwiększa się jego powierzchnia!?"

Przykład z malarzem

Tak jest w rzeczywistości! Weźmy przykład z innej, bardziej zrozumiałej dziedziny, przyjrzyjmy się chociażby izbie, która we wszystkich kierunkach: wzdłuż, wszerz i wzwyż ma po 3 m. Łatwo obliczyć, że każda ze ścian, podłoga i sufit mają po 9 m kwadr. Malarz, któremu byśmy kazali pomalować ową izbę (podłogę również), miałby do pomalowania 9x6 równa się 54 m kwadr. Gdyby tę izbę podzielić na dwie przez wzniesienie przepierzenia pośrodku, to malarz miałby do pomalowania o dwie ściany więcej — do poprzednich 54 m kwadr. przybyłoby jeszcze 18 m kwadr., a więc razem 72 m kwadr. Gdybyśmy te połówkowe izby jeszcze podzielili każdą na pół, to malarz miałby do pomalowania o cztery nowe ściany więcej, powierzchnia wszystkich ścian razem wynosiłaby 108 m kwadr. A więc podzielenie jakiejś przestrzeni na 4 mniejsze pociąga za sobą podwojenie powierzchni ścian, którymi są zamknięte — a cóż dopiero, gdy w przestrzeni zajmowanej przez płuca znajduje się zamiast jednego worka aż 800 milionów pęcherzyków.

Dalsze dzieje tlenu

Pobrany w płucach tlen przenosi krew do najodleglejszych tkanek, by tam przeprowadzić ten proces chemiczny, który jest źródłem ciepła, niezbędnego dla organizmu. Cóż to za proces?! Wiemy już z poprzednich artykułów, że tlen to nasz główny palacz, to pierwiastek, który umożliwia palenie się jakichkolwiek ciał palnych, to proces chemiczny polegający na tym, że dane ciało łączy się z tlenem. I tak węgiel paląc się musi pobierać tlen, o ile mu tego tlenu zabraknie ,np. wskutek zamknięcia dopływu powietrza, wówczas przestaje się palić: gaśnie. Pierwiastek węgiel łącząc się z dostateczną ilością tlenu daje związek chemiczny tzw. dwutlenek węgla, o ile tlenu jest za mało, postaje tzw. tlenek węgla. Oba są to gazy przez nas zupełnie niedostrzegalne, które rozpływają się w otaczającym nas powietrzu. O ile nagromadzi się ich gdzieś większa ilość, może dojść do zatrucia naszego organizmu. Zwłaszcza bardzo trującym jest tlenek węgla, nazywany powszechnie czadem. Wydobywając się z wadliwie urządzonych pieców, ciągle powoduje wiele śmiertelnych wypadków.

Nasz dział naukowy

Reakcje egzotermiczne źródłem ciepła

Podczas łączenia się węgla z tlenem powstaje oprócz dwutlenku czy też tlenku węgla coś jeszcze — mianowicie znaczne ilości ciepła; — chemia tego rodzaju procesy nazywa reakcjami egzotermicznymi. Ludzie, zapoznawszy się z istotą owych reakcji, mają w nich doskonałe źródło ciepła. Spaliwszy kilogram najlepszego węgla możemy otrzymać 7.834 kilokalorie (kilokaloria jest to taka ilość ciepła, która zdoła ogrzać 1 kg wody o 1 stopień Celsjusza). Drugim, stosowanym przez nas ciałem palnym jest pierwiastek wodór. Jest to gaz, który łącząc się z tlenem tworzy tzw. tlenek wodoru, jest to nic innego, jak zwykła, dobrze nam znana woda. Około 50 procent wodoru znajduje się w gazie świetlnym, którego codziennie używamy w gospodarstwie domowym. Że produktem spalenia wymienionego gazu jest woda łatwo przekonać się, umieszczając nad niewielkim płomieniem gazowym chłodną szklankę dnem do góry — wnętrze jej pokryje się rosą, tj. drobnymi kropelkami wody. Wodór łącząc się z tlenem wytwarza większe ilości ciepła, aniżeli utleniony węgiel. Mianowicie spalając kilogram wodoru możemy otrzymać aż 34 tysiące kilokalorii. Widzimy więc, że posiadając prawie 5 razy większą „wartość kaloryczną", ani żeli węgiel jest od niego o wiele ekonomiczniejszy.

Procesy egzotermiczne, warunkowane obecnością tlenu, są nie tylko podstawą techniki ogrzewania naszych mieszkań czy poruszania naszych maszyn, ale również i to, że żyjemy zawdzięczamy procesowi egzotermicznemu, jaki zachodzi w naszych tkankach. A ponieważ proces ten wymaga tlenu, więc stąd ciągłe zapotrzebowanie tego pierwiastka przez nasz organizm.

Ustawiczny proces egzotermiczny w naszych tkankach

Nasze tkanki to jakby system pieców, w którym jakieś substancje łączone z tlenem dostarczają wielkich ilości ciepła. W zwykłych naszych piecach spalamy: węgiel kamienny, koks, drzewo, ropę naftową, gaz świetlny — wszystkie one zawierają pierwiastek węgiel, w niektórych ponadto znajduje się wodór. W naszych tkankach ulegają utlenieniu trzy zasadnicze składniki naszego pożywienia: węglowodany czyli cukry, tłuszcze i białka — we wszystkich trzech znajduje się również pierwiastek węgiel i wodór. Tak, że to, co się dzieje w zwykłym piecu i w naszym organiźmie, jest do pewnego stopnia tym samym. Tu i tam wytwarza się ciepło dzięki łączeniu się tlenu z węglem i wodorem. Są jednak i zasadnicze różnice. Podczas gdy do pieca wprowadzamy środki opałowe kilogramami, to ilość środków spożywczych, wprowadzanych do naszego organizmu mierzymy tylko na dekagramy. Z tego wykorzystywane są tylko gramy — reszta, jako części niestrawne, wydalana jest z naszego przewodu pokarmowego. Ale jest jeszcze inna, istotniejsza różnica. W zwykłym piecu proces łączenia się węgla z tlenem przebiega bardzo szybko, cała ilość ciepła zostaje wydzielona w krótkim okresie czasu, dlatego zwyżka temperatury jest bardzo wielka — taki to właśnie proces nazywamy „paleniem się". W naszym natomiast organiźmie proces ten przebiega bardzo powoli. Zostaje wprawdzie wydobyta cała ilość energii, ukrytej w danym środku spożywczym, ale w okresie dość długim. Jasną jest przeto rzeczą, że temperatura wzrasta nie tak gwałtownie i osiąga najwyżej plus 37 stopni Cels. w organiźmie normalnym — dla procesów tego rodzaju najchętniej używamy nazwy: „utlenianie". I w tym widzimy wielką mądrość przyrody. Gdyby wytwarzanie ciepła w naszym organiźmie odbywało się tak szybko, jak np. w piecu, to tkanki nasze uległyby zniszczeniu—temperatura około 60 stopni jest już dla nich zabójczą. Dlatego też utlenianie tkankowe musi być przeprowadzane bardzo powoli — bierze w nim udział cały szereg skomplikowanych substancji, hamujących niejako łączenie się tlenu z głównymi składnikami naszego pożywienia. Produktami tego utleniania są: dwutlenek węgla, tlenek wodoru (woda) oraz ciepło — to ostatnie zostaje przy pomocy krwi, niby przy pomocy jakiegoś kaloryferu, rozprowadzone po całym ciele. Ponieważ dwutlenek węgla jest dla tkanek szkodliwy, musi być z nich usunięty. Jest to również zadaniem krwi, która oddawszy tkance tlen przyniesiony z płuc, przyjmuje teraz z kolei dwutlenek węgla i transportuje go do płuc, gdzie zostaje wydalony na zewnątrz. Oto istota i cel najważniejszego procesu życiowego, zwanego oddychaniem.

Biblioteka klasyków marksizmu

Dziecięca choroba lewicowości

„Dziecięca choroba „lewicowości" w komuniźmie W. Lenina czyli „Próba popularnego wykładu marksistowskiej strategii i taktyki" — napisana została w roku 1920, w związku z II Konferencją Międzynarodówki Komunistycznej. Obserwując pseudo-lewicowe wypaczenia w ruchu robotniczym różnych krajów Lenin — z właściwą sobie przenikliwością umysłu i z niezrównanym temperamentem polemicznym, nicuje i zwalcza hurra „lewicowe" tendencje wśród niektórych odłamów ówczesnego komunizmu i udawania jak wielkie szkody dla ogólno-światowej sprawy proletariatu przynieść mogą nieprzemyślane i zapalczywe koncepcje rewolucyjne".

Powstają one na gruncie niewłaściwej analizy położenia międzynarodowego i wewnętrzno krajowego, na gruncie przeceniania możliwości własnych i niedoceniania sił klasowego wroga, opóźniają i hamują dzieło zwycięskiej rewolucji, która musi być wynikiem świadomej „strategii i taktyki marksistowskiej", a nie rezultatem nieskoordynowanych odruchów i błędów, po zbyt pochopnych teoryjek.

„Trzeba jasno zdać sobie sprawę — pisze Lenin — że w każdym razie nie można budować ośrodka kierowniczego (ruchu rewolucyjnego) na podstawie szablonu, mechanicznego niwelowania, utożsamiania taktycznych reguł walki. Póki istnieją różnice narodowe i państwowe między ludami i krajami... póty jednolitość międzynarodowej taktyki komunistycznego ruchu robotniczego wszystkich krajów wymaga nie usunięcia różnorodności, nie zmienienia różnic narodowych, lecz takiego zastosowania podstawowych zasad komunizmu, któreby we właściwy sposób modyfikowało te zasady w szczegółach, prawidłowo je dostosowywało i przystosowywało do różnic narodowych i narodowo-państwowych".

Podobnie jak „Anti — Duhring" Engelsa, omawiana tu praca Lenina zachowała po dziś dzień aktualność wcale nie zmniejszoną. Rozważania Lenina o „dziecięcej chorobie „lewicowości" dają możliwość jej uniknięcia, a zarazem pozwalają na prawidłową diagnozę i terapię tam, gdzie choroba ta już się wkradła i czyni swe szkodliwe dzieło.

B. D.

*) W. Lenin „dziecięca choroba "lewicowości" w Komuniźmie". Próba popularnego wykładu strategii i taktyki marksistowskiej.
Warszawa, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" — 1948 — str. 128.

W trosce o zdrowie człowieka pracy

OKZZ walczy o interesy ubezpieczonych

Każdy lekarz powinien poświęcić część swego czasu lecznictwu społecznemu

Sprawa lecznictwa społecznego stała się ostatnio kwestią nader palącą. Mała liczba lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalni Społecznej, przy równoczesnym zwiększaniu się liczby ubezpieczonych, dochodzącej do kilkuset tysięcy wytworzyła ostatnio uciążliwą sytuację na odcinku lecznictwa społecznego.

OKZZ podjęła energiczną akcję, zmierzającą do polepszenia sytuacji na odcinku lecznictwa społecznego. W związku z tym w dniu 17 bm. odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli: Izby Lekarskiej, Miejskiego Wydziału Zdrowia, przedstawicieli partii politycznych, Ubezpieczalni Społecznej i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Przedmiotem obrad konferencji, była sprawa przyjścia z pomocą Ubezpieczalni Społecznej, której możliwości nie mogły być w pełni wykonane ze względu na dotkliwy brak lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalni.

Aby naprawić istniejący stan rzeczy postanowiono zwrócić się do Izby Lekarskiej o uzyskanie potrzebnego kontyngentu lekarzy. Dotychczas bowiem lekarze zbraniali się przed nawiązaniem współpracy z Ubezpieczalnią Społeczną, przypuszczalnie ze względu na niskie wynagrodzenie w instytucjach społecznych. Oczywiście, iż taki stan rzeczy paraliżuje działalność Ubezpieczalni toteż Związki Zawodowe postanowiły przyjść z pomocą tej instytucji, mając na uwadze dobro łódzkiego świata pracy, leczącego się właśnie w Ubezpieczalni Społecznej.

Konferencja postanowiła, iż braki w siłach lekarskich usuwane będą przez uzupełnianie ich przez lekarzy, profesorów i asystentów, należących do Izby Lekarskiej. Kierowanie do pracy w Ubezpieczalni odbywać się będzie na podstawie uchwały powziętej przez Izbę Lekarską, zobowiązującą lekarzy do oddania minimum 5 godzin dziennie, lecznictwu społecznemu.

Doktór Marzyński przedstawiciel Ubezpieczalni oświadczył, iż Ubezpieczalnia gotowa jest wypłacić premie pieniężne z funduszów Ubezpieczalni Społecznej dla tych wszystkich lekarzy, którzy przystąpią do pracy.

Po dyskusji, w której udział wzięła większość obecnych, przystąpiono do wyboru Komisji do Spraw Lecznictwa Społecznego. Do Komisji weszli przedstawiciele wymienionych już wyżej instytucji. Następnie powołano do życia egzekutywę Komisji, w skład której weszli przedstawiciele OKZZ i partii politycznych. Sądzimy, że podjęte przez OKZZ kroki powinny usprawnić pracę Ubezpieczalni.

Będziemy starali się, aby sprawa ta — tak blisko obchodząca setki tysięcy ludzi pracy była systematycznie naświetlana na łamach gazety. Przyczyni się to niewątpliwie do szybszej realizacji słusznych postulatów OKZZ i całego świata pracy wysuniętych pod adresem lecznictwa Ubezpieczalni i świata lekarskiego.

Zyg

Nowy Dom Akademicki powstanie w Łodzi

Studenci będą mieli gdzie mieszkać

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym na wyższych uczelniach łódzkich zainteresowaliśmy się sprawą domów akademickich. Dotychczas w Łodzi było ich pięć o łącznej ilości 700 miejsc. Na 14 tysięcy studentów było to przysłowiową „kroplą w morzu". W chwili obecnej w domach tych przeprowadza się gruntowny remont i inne roboty.

Oprócz tego Komitet domów akademickich otrzymał na Julianowie dwie wille mogące pomieścić razem około 100 studentów. Projektuje się urzadzenie tu nowego rodzaju półsanatorium dla studentów zagrożonych gruźlicą. Wille te będą wzorowo urządzone a młodzież studencka mieszkająca w nich znajdować się będzie pod specjalną opieką lekarską, otrzyma lepsze wyżywienie itp. Już w bieżącym roku dwa domy zostaną oddane do użytku młodzieży. Nowy dom akademicki zdolny pomieścić 100 osób buduje się przy ul. Zamenhofa 13 i w połowie października zostanie on wykończony i oddany do użytku. Parter zajmować będą biura akademickie. biblioteki oraz wanny i natryski, piętra-pokoje studenckie.

Komitet Domów Akademickich otrzymał z Ministerstwa Oświaty duże fundusze na budowę jeszcze jednego Domu Akademickiego. Będzie to olbrzymi gmach, w którym znajdzie mieszkanie 400—500 studentów. Obecnie opracowuje się plany i już w roku bieżącym zaczęte będą roboty.

We wszystkich domach akademickich mieszka młodzież z czterech wyższych szkół łódzkich: z Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego i Szkoły Głównej Handlowej.

S. W.

Coraz więcej wykwalifikowanych pielęgniarek

Liczne szpitale i punkty opieki zdrowotnej cierpią na brak wykwalifikowanych sił pielęgniarskich, co w dużej mierze przyczynia się do nie zawsze właściwego funkcjonowania pracy w szpitalach.

Istniejąca od maja 47 roku dwu i pół-letnia szkoła pielęgniarska Polskiego Czerwonego Krzyża przyczyni się w niedalekiej przyszłości do wyrównania obecnych w tym zawodzie braków.

Pierwsze słuchaczki szkoły, te, które rozpoczęły naukę jeszcze w maju 47 r. otrzymają dyplomy w czerwcu 1949 roku i skierowane zostaną do pracy zarówno w lecznictwie szpitalnym jak i społecznym.

119 młodych dziewcząt kształcących się w tej chwili w szkole pielęgniarskiej, to jednak zaledwie częściowe zaspokojenie istniejących braków.

Z uwagi na to Polski Czerwony Krzyż przedsięwziął rozbudowę szkoły pielęgniarskiej tak, aby w nowym roku szkolnym pomieścić mogła ona do 200 uczennic. *Kosztem 20 milionów zł przeznaczonych zarówno na naukę jak i na internat dla przyszłych uczennic przystąpiono już do nadbudowania drugiego piętra budynku przy ul. Szterlinga 1 — 3* tam, gdzie mieści się szkoła. Do 15 października roboty zostaną ukończone i nowy zastęp słuchaczek wstąpi do uczelni.

Jednocześnie z kształceniem dyplomowanych pielęgniarek odbywa się przeszkalanie pomocniczego personelu pielęgniarskiego. Obecnie przyjmowane są zapisy na siódmy kurs powojenny dla sióstr pogotowia sanitarnego. Przypominamy, że kandydatki na kurs muszą się wykazać ukończeniem 7-mioklasowej szkoły powszechnej, świadectwem moralności i nie przekroczonym wiekiem od lat 18 do 35.

S.

W tę i z powrotem

Przegonić ich z Pogonowskiego

Lokatorzy domu przy ul. Pogonowskiego Nr 87 mają za sąsiada Klub Sportowy „Metalowiec". Sportowcy są grzeczni, spokojni, nie wadzą nikomu, bardzo natomiast przeszkadzają lokatorom z Pogonowskiego huligani, którzy zbierają się wieczorami na posesji klubu wpuszczani przez tamtejszego dozorcę. Ci rżną sobie w karty, popijają wódę tudzież urządzają karygodne zawody: kto więcej zniszczy drzew i krzewów w ogrodzie domu Nr 87?

Wniosek: wziąć „za łeb" dozorcę klubu, a jego „przyjaciół" przegonić z Pogonowskiego.

„Dziki Zachód" na Zachodniej

Na ulicy Zachodniej zasypano „bakteriologiczny" basen poniemiecki — to bardzo dobrze. W związku z likwidacją basenu uzyskano duży kawał wolnego gruntu — to również bardzo dobrze. Niestety, rok mija, a „wyzwolony" grunt leży odłogiem i zamiast być spożytkowany na ogródek, powiedzmy, dziecięcy (nie ma ich w Łodzi zbyt wiele) służy jako dzikie pastwisko dla kóz, częściowo śmietnik i ustęp na wolnym powietrzu. To bardzo niedobrze

Jest na czym położyć chorego

W związku z notatką „O kontrolę zagęszczenia", w której poruszone były trudności referentów szpitalnych Ubezpieczalni w wyszukiwaniu wolnych miejsc w szpitalach łódzkich — otrzymaliśmy dane statystyczne, dotyczące wykorzystania łóżek szpitalnych w ciągu II kwartału. Z danych tych wynika, że „stopień" wykorzystania w. w. łóżek wynosił 87 procent. Znaczy się pozostało łóżek niewykorzystanych 22 procent. Nie ma zatem mowy o tym, że w szpitalach „wszystko zajęte".

To nie było ucieszne

„Gwoździem' niedzielnych audycji radiowych jest dla wielu słuchaczy t. zw. „Podwieczorek przy mikrofonie". Otóż w ubiegłą niedzielę podwieczorek, ten choć został nadany z Cieszyna, nie był wcale ucieszny. Przyczyniła się do tego w głównej mierze posępna konferansjerka, złożona z dowcipów kalendarzowych.

Łodzianin

Natychmiast naprawić dach w PZPB Nr 14

Niszczeją maszyny. Plan musi być wykonany

Już w maju br. kierownictwo PZPB Nr 14 zwróciło się do Dyrekcji Przem. Baweln. o zezwolenie na remont dachów w tkalni przy ul. Senatorskiej 6.

Po komisyjnym zbadaniu stanu dachu Wydział Inwestycyji i Remontów przy Dyr Przem. Baw. zawiadomił kierownictwo zakładów, że roboty zostały powierzone f-mie „Grawir" która powinna była przystąpić natychmiast do sporządzenia planu robót, kosztorysów i obliczeń statycznych. Działo się to w końcu czerwca, a do dziś wspomniana f-ma nie daje o sobie znaku życia. Dach „szedowy" nad tkalnią jest w fatalnym stanie. W czasie deszczu ludzie formalnie brodzą w wodzie. Najtragiczniej jednak przedstawia się ów dach nad przewlekalnia i krochmalnia gdzie przegniłe deski i belki mogą w każdej chwili runąć.

Jeżeli nawet w tej chwili nie grozi katastrofa to może ona nastąpić zimą. Przegniłe belki nie wytrzymają ciężaru śniegu.

Zawalenie się dachu, jeżeli nawet nie zniszczy krochmalarki, musi spowodować jej unieruchomienie i automatycznie unieruchomi tkalnię. A co wtedy będzie z planem? Gdzie będziemy szukali tych tysięcy, dziesiątków tysięcy metrów, które powinny tu być i muszą być wyprodukowane.

Trzeba więc już teraz póki jeszcze czas, póki ciepło i pogoda sprzyja, zrobić porządek z dachem.

Wierzymy, że zostanie to w najbliższym czasie zrobione, że Dyrekcja Przem. Bawełnianego sprawą tą zajmie się poważnie.

em-em.

Kolejarze, przodownicy pracy, obradują

21 sierpnia ogólnopolska konferencja

Przed paroma dniami odbyło się w Łodzi zebranie przodowników pracy poszczególnych służb kolejowych Okręgu Dyrekcyjnego Łódzkiego.

Przewodniczący obrad tow. dyrektor inż. Bader przedstawił istotę ruchu współzawodnictwa, podkreślając, że podniesienie wydajności prowadzi do osiągnięć produkcyjnych, a co za tym idzie — *podniesienie zarobków pracowniczych.*

Stosowany obecnie w kolejnictwie nowy system premiowy, okazał się słuszny, i celowy, gwarantując każdemu pracownikowi odpowiedni zarobek w stosunku do wykazanej efektywnej pracy, niezależny od zajmowanego stanowiska czy tytułu służbowego.

W ożywionej dyskusji poszczególni przodownicy pracy stwierdzili, że współzawodnictwo, jako wyższa forma pracy łączy w całość zarówno ogólne interesy państwowe, jak i korzyść indywidualną każdego pracownika znajdując tym samym w szerokich rzeszach kolejarskich trwałe prawo obywatelstwa.

Dla omówienia dotychczasowych wyników współzawodnictwa, zanalizowania systemów premiowych, oraz wytyczenia dla ruchu współzawodnictwa dalszego kierunku na dzień 21 bm. zwołana została do Poznania *konferencja przodowników pracy z całej Polski.*

Pięciu wybitnie wyróżniających się przodowników pracy Łódzkiego Okręgu Dyrekcyjnego weźmie udział w tej konferencji.

Przed nowym rokiem szkolnym

Każde dziecko będzie miało własne książki

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych ukończyły już pracę przygotowawczą do nowego roku szkolnego. Tysiące nowych książek czeka na półkach księgarskich na nabywców. Chwilowo w księgarniach jest pusto i cicho, lecz już z początkiem września rozpocznie się „sezon książkowy". Praca nad przygotowaniem książek była bardzo intensywna. Jak nas informują Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w księgarniach jest dostateczna ilość podręczników, aby zaspokoić potrzeby wszystkiej uczącej się młodzieży.

Ogółem P. Z. W .S. wydały 1.200 tysięcy nowych książek szkolnych wspólnym wysiłkiem drukarni w Bydgoszczy, Poznaniu, Krakowie i Łodzi. Szczególny nacisk położony został na dostarczenie podręczników na Ziemie Odzyskane, gdzie dawał się dotkliwie odczuć ich brak. Ceny książek są stosunkowo niskie. W bieżącym roku szkolnym każde dziecko będzie miało swój podręcznik.

INTERPELACJE *naszych czytelników*

Tajemnica przekazu pocztowego

Obywatelu Redaktorze!

Dnia 9 lipca b. r. wysłałem przekazem pocztowym Nr 99 — 1000 złotych do córki przebywającej na obozie Z. M. P. w Międzyzdrojach. Do dnia wyjazdu z obozu, t. j. do 15 lipca, córka moja pieniędzy tych nie otrzymała. Po przyjeździe jej z Międzyzdrojów do Łodzi, dnia 16 lipca udałem się do II Oddz. Pocztowego, by złożyć reklamację. Powiedziano mi tam, abym przyszedł za dwa tygodnie. Dnia 28 lipca udałem się (z dowodem nadania przekazu pocztowego) na pocztę Główną. Złożyłem drugą reklamację. Powiedziano mi, że pieniądze zostaną odesłane mi do domu. Do dziś t. j. do dnia 19 sierpnia pieniędzy tych nie otrzymałem.

Nie muszę dodawać, że 1000 złotych ma dla mnie duże znaczenie i nie myślę oddawać go naszej poczcie na „wieczne przechowanie". Liczę, że opublikowanie mojego listu w Pańskim poczytnym piśmie — przyczyni się wreszcie zarówno do wyjaśnienia „tajemnicy przekazu pocztowego" jak i do szybkiego zwrotu nadanych, a nie doręczonych gdzie należy pieniędzy.

Lichawski — stały czytelnik „Głosu"

Teatr Robotniczy powstaje w Łodzi

Mija już ponad 2 lata od chwili zorganizowania zespołów artystycznych przy wielkich i małych fabrykach i zakładach pracy naszego miasta. Wiele z tych zespołów zostało już nagrodzonych zarówno na eliminacjach w Łodzi ,jak i w Warszawie. Dotychczas jednak szeroki ogół społeczeństwa, a szczególnie robotnicy, których występy zespołów świetlicowych najbardziej interesują, nie mieli możności stałej obserwacji tego, co dokonano przez ubiegłe lata w świetlicach fabrycznych. Aby umożliwić najszerszym rzeszom pracowniczym zetknięcie się bliżej z działalnością innych zespołów powstał obecnie w OKZZ projekt *stałego teatru świetlicowego* w Łodzi.

Na teatr ten przeznaczona zostanie nowowybudowana piękna sala lokalu Związków Zawodowych przy ul. Traugutta, w której 3 do 4 razy w tygodniu występować będą te zespoły artystyczne, które komisja zakwalifikuje jako stojące na odpowiednio wysokim poziomie artystycznym.

W nowoutworzonym teatrze widzowie zetkną się z wszelkimi formami artystycznej pracy świetlicowej: a więc baletem, popisami orkiestry i kół dramatycznych.

Jako pierwsze w nowym teatrze wystąpią zespoły nagrodzone na eliminacjach warszawskich. *A więc zespoły PZPB Nr 4, PZPB Nr 8, PZPB z Pabianic, Państwowych Zakładów Aparatów Elektrycznych oraz Technicum Włókienniczego.*

Teatr robotniczy skalkuluje cenę biletów tak, aby były one dostępne dla każdego.

S.

Kto wie o wyczynach tego zbrodniarza?

Johan Hauke vel Hahnke były wiceprezydent policji niemieckiej w Łodzi w latach 1940 — 41 jest oskarżony o to, że z jego rozkazu grupa gestapowców wkroczyła do hotelu Astoria, gdzie zaaresztowano szereg osób i rozstrzelano. Za jego sprawą urządzili siepacze pamiętny krwawy czwartek w Łodzi. Trzech ludzi powieszonych na Rynku Bałuckim wisiało cały dzień. Hahnke poza tym oskarżony jest o znęcanie się nad Żydami na terenie ghetta łódzkiego. Wszystkie osoby, które mogą złożyć jakiekolwiek zeznania o tym zbrodniarzu wojennym proszone są o zgłoszenie do prokuratora Ciesielskiego pokój 212 Plac Dąbrowskiego 5.

ZNIŻKI ZBIOROWE NA „ROZKOSZNĄ DZIEWCZYNĘ"

Komedia muzyczna p. t. „Rozkoszna Dziewczyna" ściąga codziennie tłumy do teatru letniego „OSA". Dyrekcja, chcąc udostępnić pracującym obejrzenie tego przedstawienia, wprowadza zniżki zbiorowe. Związki, instytucje i zakłady pracy przy zbiorowym zakupywaniu miejsc korzystają z 50 proc. ulgi. Kasa teatru czynna jest w godz. 10 — 13 i od 16-ej, telefon 140-09.

OFIARY

1600 złotych (tysiąc sześćset) na RTPD złożono przez Radę Zakładową Państwowych Fabryk Konfekcyjnych Ośrodka 4.

Trybuna Młodych

ZMP-owiec w pracy i w walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka

Nasze prawo

Drugi punkt prawa ZMP brzmi: „Z. M. P-owiec w pracy i walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka". Punkt ten stawia przed nami jasno wizję przyszłej Polski, Polski, którą my świadomi budowniczowie budujemy.

O tej nowej Polsce marzyły od wieków pokolenia, o którą walczyli ci najlepsi, a nam przypadła w udziale realizacja tych pięknych marzeń i utrwalenia plonów zwycięstwa. Budujemy Ojczyznę robotników, chłopów i inteligencji pracującej, Ojczyznę sprawiedliwości społecznej, socjalizmu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele jeszcze nas czeka wysiłków na tej drodze, wiele pracy. Walka przecież trwa. Bo przecież i teraz w warunkach demokracji ludowej istnieje walka klas, bo przecież klasy posiadające nie rezygnują dobrowolnie, nie ustępują pokornie z naszej drogi.

Toczy się walka w mieście i na wsi. W mieście bruździ spekulant i właściciel fabryczki, handlarz złotem i nieuczciwy kupiec, na wsi chce rządzić biednymi — chłop bogaty, który nie przebiera w środkach by wedrzeć się i do spółdzielni i na stanowiska administracyjne. W tej walce my wiemy co nam robić wypada. W konkretnej codziennej pracy przy pługu czy krośnie realizujemy nasze hasła. Im więcej i lepiej pracujemy, tym bardziej wzmacniamy potęgę naszej Polski. Ruch współzawodnictwa pracy objąć winien jak najszersze rzesze młodzieży. Trzeba, by ZMP-owcy przodowali w tym dziele, by czynem dowiedli, że rozumieją swoje prawo — wszędzie pierwsi w walce, w pracy i nauce.

J. F.

Łączą nas więzy szczerej przyjaźni..

Różnojęzyczną młodzież gościł łódzki ZMP

Rozmowa z delegatami radzieckimi





Niedawno gościliśmy w Łodzi uczestników warszawskiej Konferencji młodzieży pracującej. Rozmawialiśmy wiele z naszymi drogimi kolegami z zagranicy, co myślą i czują tak jak i my. Oto delegacja radziecka. Pytamy o wrażenia z Konferencji:

— *Wspólna, niemal chóralna odpowiedź: „Młodzież krajów demokratycznych, młodzież demokratyczna w ogóle, jest gotowa do realizacji uchwał, powziętych na Kongresie!"*

Młodzieżowy działacz społeczny, stojący na czele radzieckiej delegacji *Sizow* z naciskiem podkreśla coraz bardziej zacieśniające się więzy szczerej przyjaźni, łączące między sobą młodzież polską z młodzieżą radziecką.

„Szczere, oparte na uczuciu prawdziwego braterstwa, zbliżenie między młodzieżą naszych krajów, szczególnie mocno dało się odczuć podczas obrad Konferencji — mówi tow. Sizow. — Ten głęboki kontakt wyraża się przede wszystkim w tym zainteresowaniu życiem i pracą polskiej młodzieży, jakie wykazuje obecnie nasze młode radzieckie pokolenie. W bezpośrednich rozmowach, prowadzonych z polskimi kolegami, wyczuliśmy, iż *polska młodzież jest teraz ogarnięta tym samym zapałem* co i my, młodzi obywatele ZSRR. *Młodzież polska dąży do odbudowy swego kraju* tak jak i my wytężamy obecnie nasze siły nad dziełem realizacji 5-ciolatki. I to nas właśnie łączy i jeszcze więcej zbliża".

Wśród delegatów widzimy przedstawicieli młodzieży niemal wszystkich narodów radzieckich. Pobłyskując czarnymi oczyma, młoda delegatka z dalekiego, słonecznego Uzbekistanu — *Juldaszowa* — opowiada nam o pracy młodych Uzbeków, *na plantacjach bawełny*. Juldaszowa pracuje na czele brygady młodzieżowej, złożonej wyłącznie z Uzbeczek i Uzbeków. Sama *wyrabia 285 procent normy*. Została odznaczona zaszczytnym tytułem *Bohaterki Pracy Socjalistycznej*. Ale nie zapomina o nauce. Znajduje czas na poważne studia w zakresie rolnictwa, głównie zaś dziedziny hodowli bawełny. Mówiąc o swej codziennej pracy, zaznacza, iż jej brygada miała ostatnio zadanie zebrać w ramach powszedniej normy 37 centnarów bawełny, zebrała zaś *86,5 centnara*.

Młoda Uzbeczka jest nie tylko przodującą pracownicą, lecz również jest znaną na swym terenie działaczką społeczną, czynnie i aktywnie pracującą wśród młodzieży uzbeckiej.

„Moja matka — powiada Juldaszowa — nosiła zasłonę tak zwaną „czadrę" na twarzy, nie umiała ani pisać, ani czytać. Gdy była młodą pracowała nieraz po 14 godzin na polach bogaczy za suchy dosłownie kawałek chleba. Wiejska młodzież uzbecka podówczas nie mogła marzyć o żadnej nauce lub innej pracy, niż praca na polu, wyzyskiwaczy. Wszystkie drogi były przed nią zamknięte. Wielkiemu Październikowi zawdzięczam wszystko, nawet to, że przyjechałam obecnie na Konferencję, aby wspólnie z młodzieżą innych krajów radzić nad przyszłością i drogami życiowymi młodego demokratycznego pokolenia". *(pow)*

Wielki dzień Godzianowa

W odległości 10 klm. od Skierniewic w pięknie położonej okolicy leży Godzianów. Kto po raz pierwszy znajdzie się w obrębie tej wsi łatwo zauważy, że nie jest to sobie taka zwykła, przeciętna wieś, jak wiele innych w powiecie czy województwie. *Wspaniały budynek Szkoły Powszechnej, Gimnazjum i Liceum, Spółdzielnia Z. S. Chł., Spółdzielnia Mleczarska, Piekarnia Spółdzielcza, Spółdzielnia Budowlana, Betoniarnia Spółdzielcza* — to rzeczy, które niestety nie w każdej wsi się spotyka. A Godzianów właśnie rzeczy te posiada. Komu ma to do zawdzięczenia? To pytanie postawi sobie każdy obcy przybysz, oglądając wspaniały dorobek i osiągnięcia wsi. By dać na to odpowiedź, cofnąć się trzeba nieco wstecz. Do roku 1918, kiedy to na terenie wsi powstało Koło Młodzieży Wiejskiej „Drużyna". W ub. niedzielę właśnie obchodzono trzydziestoletnią rocznicę istnienia i działalności młodzieżowej Koła godzianowskiego. *Był to wielki dla Godzianowa dzień.* Trzydzieści lat jednak w życiu Godzianowa to szmat czasu, który swe piętno wycisnął na życiu całej wsi, na życiu całego młodego pokolenia godzianowskiego. Zaczęło się od „Drużyny", by poprzez „Siew" i „Wici" dojść do tego, czym jest dzisiaj młodzież godzianowska — Kołem Związku Młodzieży Polskiej. Te trzydzieści lat — to okres pracy i walki. *Okres kształtowania oblicza ideologicznego i niestrudzonej pracy dla dobra wsi polskiej.* Trzydzieści lat istnienia Koła Młodzieży w Godzianowie, to twarda, śmiała i rewolucyjna droga młodzieży wiejskiej, która w historii godzianowskiego Koła znajduje swój wyraz.

Nie było nikogo w Godzianowie, kto by w ten uroczysty dzień głęboko nie przeżył tego faktu. Na wzgórzu, z którego roztacza się piękny widok na całą wieś, i okoliczne pola zebrało się około półtora tysiąca osób. Uroczystość zagaiła przewodnicząca miejscowego Koła ZMP *kol. Wandzia*, która w krótkich, prostych słowach zobrazowała cały trzydziestoletni dorobek, jaki godzianowskie Koło wniosło w życie wsi. Następnie zabrał głos jeden z tych, który poprzez progi godzianowskiego Gimnazjum i Liceum szedł jak wielu innych *„po życie sięgać nowe", kol. Starzec Feliks*, obecny przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP w Łodzi: — „życie Godzianowa, najmniejsze przejawy tego życia we wszystkich dziedzinach były nierozłącznie związane z tutejszą zorganizowaną młodzieżą, z jej walką i pracą".

Potem nastąpił bardzo wzruszający moment. Jedna z założycielek „Drużyny" z 1918 roku, dawna przodownica pracy godzianowskiego Koła, w podeszłym już wieku kobieta, ubrana w ludowy strój wprowadziła za sobą na podium grupę „weteranów", pierwszych godzianowskich „drużyniaków". Wąsate twarze godzianowskich gospodarzy, przeorane bruzdami twarze godzianowskich gospodyń. Przodownica poczyna snuć wspomnienia. Trzydzieści lat temu... — zaczyna i wspomnienia snują się jedne za drugimi.

Wzruszenie zebranych osiągnęło swój punkt kulminacyjny, kiedy „weterani" zaśpiewali „drużyniarski" hymn. Śpiewali dorośli, podeszli wiekiem ludzie, a śpiew brzmiał młodo.

Po przemówieniu kol. Jagielskiego I-go Prezesa Koła Młodzieży w Godzianowie, zabrał głos najmłodszy kolega z godzianowskiego Koła ZMP — kol. Mozga Andrzej — syn Józefa Mozgi, członka Zarządu Głównego ZMP, starego „siewowca" i „wiciarza":

„...Wyście kładli podwaliny, my budujemy gmach, piękny dom dla całej zjednoczonej młodzieży polskiej. Waszego dorobku, waszego olbrzymiego wkładu pracy i ofiarności nie zmarnujemy. Przeciwnie, z waszych doświadczeń, z waszej chlubnej historii czerpać będziemy nowe siły do nauki, do walki, do pracy. Budować będziemy na waszych mocnych zrębach lepszą, szczęśliwszą przyszłość młodego pokolenia Polski Ludowej".

Słowa ślubowania młodego ZMP-owca brzmiały mocno.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, trwająca dwie godziny. Tańce, recytacje, deklamacje były na niezwykle wysokim poziomie. Szczególnie wspaniale wypadła zbiorowa recytacja pt. „My awangarda".

Na zakończenie ze wzgórza gdzie odbywała się uroczystość, popłynęły słowa hymnu Światowej Federacji Młodzieży. Popłynęły poprzez rozległe pola, na których godzianowski chłop w pracy i trudzie dnia codziennego tworzył i tworzy lepszą przyszłość swojej wsi.

ORACZ.

To nie domek z piernika...



Ściany z ziarn i kłosów, dach słomiany, a cały ten domek „dożynkowy" jest dziełem młodzieży powiatu łódzkiego

Czytelnicy piszą

Nasze koło w Dąbrówce

Koło Związku Młodzieży Polskiej w Dąbrówce Wielkiej powstało niedawno, bo dopiero 24 czerwca 1948 r. Jest więc bardzo młodym. Od samego początku koło przystąpiło energicznie do pracy i już dnia 22 lipca urządziło uroczystą akademię poświęconą *czwartej rocznicy PKWN.*

Dwóch członków koła brało udział w Zlocie Młodzieży Polski Ludowej we Wrocławiu.

Po zjednoczeniu—koło ze zdwojoną energią przystąpiło do pracy nad zorganizowaniem dożynek gromadzkich, które odbyły się dnia 15 sierpnia br. Członkowie koła z pełnym poświęceniem pracowali nad przygotowaniem programu dożynkowego. W przeciągu dwóch tygodni wszystko było gotowe. Dożynki udały się bardzo dobrze. Miejscowa ludność zadowolona z Dożynek, spoglądała z pełnym uznaniem na młodzież zorganizowaną Z. M. P.

Dąbrówka Wielka godnie obchodziła „Święto żniwne". Dożynki w Dąbrówce Wielkiej odbyły się po raz pierwszy, lecz obecnie odbywać się będą corocznie.

Koło ZMP w Dąbrówce Wielkiej liczy obecnie 50 członków. Nowi kandydaci napływają. Koło przekonało młodzież niezorganizowaną o słuszności swej Sprawy.

Bolączką koła jest brak własnej świetlicy, którą staramy się za wszelką cenę uzyskać.

W najbliższym czasie koło założy bibliotekę, która służyć będzie również dla całej gromady Dąbrówka Wielka.

Sow.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 21 sierpnia 1948 roku.
Dziś: Joanny, Bernarda.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Bałtyk: Zielona Dolina.
Polonia: Casablanca.

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny apteki B. Tyca — Słowackiego 21.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

* * *

W niedzielę 22 b. m. dyżuruje dr. Magrzyk w Ubezpieczalni Społecznej.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13. Redakcja 10-35 czynna od 7 do 22-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Jak pracuje Urząd Pomiarowy w Piotrkowie

Minęły bezpowrotnie czasy, w których granice pól lub dróg wytyczało się raz na długie lata krokami lub zaznaczało się drzewami. Drzewa, kamienie polne lub domy stanowiły ongiś jedyne znaki, według których orientowano się, sporządzając pierwsze pomiary i szkice. W archiwum Urzędu Pomiarów w Starostwie Powiatowym znajduje się kilkanaście takich planów rozmaitych „majątków" i wsi. Archiwista urzędu tow. Barański pokazuje nam plany z 1845 — 7 i 8-ego roku, na których wymiary nie są jeszcze oznaczone.

Pierwsze właściwe pomiary powiatu piotrkowskiego przeprowadzili dla celów wojskowych armii carskiej Rosjanie. Rozpoczęta przez nich praca nie została zakończona. Jeszcze teraz jedna trzecia powierzchni powiatu nie posiada szczegółowych planów..

Czynienie pomiarów to ciężka i żmudna praca. Inż. Kotyński, kierownik urzędu informuje nas pokrótce o nowoczesnym sposobie przeprowadzania pomiarów. Podstawą tych prac są liczne wieże triangulacyjne, (umieszczone na wzniesieniach) tworzące trójkątne pola pomiarowe. Pomiary dokonywne są najpierw z wież — następnie mierzone są poszczególne pasy terenu. Dla oznaczenia miejsc wyjściowych pomiarów wpuszcza się w ziemię specjalne słupki betonowe. Ich położenie nie może być naruszone nawet w najmniejszym stopniu. Za naruszenie słupka grozi wysoka kara pieniężna i o wypadkach takich należy natychmiast meldować milicji. Należy bowiem wiedzieć, że ustawienie jednego słupka trwa nieraz pół dnia lub więcej i odbywa się przy pomocy specjalnych przyrządów mierniczych. Słupek jest miejscem, z którego dokonuje się dalszych pomiarów. Dzisiaj mamy w Polsce bardzo mało inżynierów mierniczych i dlatego prace te idą powoli. Już w bieżącym roku w przeprowadzeniu pomiarów pomagać będą studenci, którzy za dwa lata otrzymają dyplomy inżynierów.

Pracy w dziedzinie miernictwa u nas nie brak. Czekają na pomiary duże ilości ziem rozparcelowanych i skomasowanych. Zgodnie z nowym rozporządzeniem żadnej sprawy rolnik nie załatwi obecnie u rejenta jeśli nie posiada dokładnych planów swojej gospodarki. Zdarza się bowiem bardzo często, że rolnik mający dziesięć hektarów ziemi otrzymanej w spadku po ojcu czy jeszcze po dziadzie w gruncie rzeczy posiada jej znacznie mniej lub więcej.

Na polecenie Głównego Urzędu Pomiarów Kraju prowadzone są prace pomiarowe na wybranych specjalnie ośrodkach rolniczych. Będą one podstawą do planowania rozbudowy wsi.

Likwidacja nielegalnej garbarni

Mimo energicznej akcji zmierzającej do zlikwidowania potajemnych źródeł nielegalnego garbowania skóry — zdarzają się jeszcze ludzie, którzy niezrażeni karami, próbują w dalszym ciągu tego procederu.

W tych dniach Sąd Grodzki w Piotrkowie rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Pajęczno, Józefa Gajęckiego, nie posiadającego odpowiedniej koncesji, trudniącego się zawodowym garbowaniem skór.

Gajęckiemu zabrano w czasie rewizji trzydzieści sześć skór surowych i sześć skór suszonych oraz 2 skóry wyprawione. Sąd orzekł przepadek tych skór oraz skazał nielegalnego „przemysłowca" na osiem tysięcy złotych grzywny. (r.).

Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Częstochowie

Miasto nasze, a przede wszystkim powiat nie wykazują w tym roku żadnego prawie zainteresowania zorganizowaną niedawno Wystawą Przemysłowo - Rolniczą w Częstochowie. Przeszło godzinna jazda nie powinna odstraszyć od tej bardzo pożytecznej wycieczki. Warto bowiem wystawę zwiedzić. Obrazuje ona odbudowę naszego życia gospodarczego, specjalnie uwzględniając podniesienie poziomu gospodarki rolnej. Poważną część wystawy zajmują pawilony rolnicze. Zrozumiale i interesująco przedstawiono w nich najważniejsze obecne problemy wsi polskiej. Obejrzenie wystawy napewno wzbudzi u zwiedzających rolników chęć pogłębienia wiedzy rolniczej i przekona ich o dużych naszych osiągnięciach gospodarczych.

Jak nam wiadomo — do chwili obecnej żadna grupa złożona z rolników powiatu piotrkowskiego na wystawę nie pojechała. Niesłusznie dotychczas Zarząd Powiatowy Samopomocy Chłopskiej powyższą wystawę zlekceważył. Uważamy, że należy jak najszybciej zorganizować wycieczkę do Częstochowy na dzień świąteczny lub niedzielę. Niedaleka odległość i tani przejazd stanowią zachętę do urządzenia takiej wycieczki.

Bezpański ogród

Jeden z najbardziej zadrzewionych ogrodów publicznych w centrum miasta Piotrkowa t. zw. Ogród Kolejowy nie ma właściwie nad sobą opiekuna, a zdaje się i właściciela. Nazywają go ludzie — kolejowym, — bo leży na terenach kolejowych. Ale niestety piotrkowska dyrekcja P.K.P. nie troszczy się o ten ogród wcale. Mimo, że stanowi on letnią poczekalnię dla dworca osobowego. Że jest poczekalnią widać to codziennie, a szczególnie w dni targowe: na wszystkich trawnikach siedzą przyjezdni, gdyż do obecnej chwili znajdują się tam tylko cztery ławki i to postawione przez Zarząd Miejski. Obecnie zakładane są słupki betonowe pod dziesięć nowych ławek. Zarząd Miejski niechętnie czyni inwestycje w tym ogrodzie, tłumacząc się, że należą one do kolei, będącej tego terenu właścicielem. Wydaje nam się, że dyrekcja kolei powinna ogród przekazać Zarządowi Miejskiemu. Dotychczas na wszelkie czynione przez Zarząd Miejski w ogrodzie inwestycje — kolej wymaga wyrażenia ze swej strony zgody. Jeden gospodarz napewno doprowadzi ogród do porządku ku zadowoleniu wszystkich podróżnych i mieszkańców Piotrkowa. Wierzymy, że władze kolejowe wyjaśnią naszym Czytelnikom swój stosunek do ogrodu zwanego „Kolejowym".

O świetlicę rejonową dla pracujących

Jeden z naszych czytelników tow. Kamiński Jan przysłał nam list, który ze względu na projekt w nim zawarty podajemy poniżej:

— Na terenie Piotrkowa znajduje się kilkanaście świetlic fabrycznych. Położone są one bardzo blisko zakładów pracy. Wielu więc robotników mieszkających daleko od miejsca pracy nie korzysta z nich wcale. Celem działalności świetlic jest udostępnienie wszelkich rozrywek kulturalnych i oświatowych jak największej ilości robotników. Z tych też względów należałoby zorganizować kilka świetlic rejonowych otwartych dla wszystkich mieszkańców danej dzielnicy w różnych punktach miasta. W naszym mieście możnaby zorganizować świetlice rejonowe w następujących dzielnicach oddalonych od zakładów pracy: koło Placu Litewskiego, koło Ryneczku, koło Baraków na Łąkowej, na Bujnowskiej i na Krakówce. Największą trudność przy realizacji powyższego projektu nastręczy sprawa znalezienia odpowiednich lokali. Należałoby wziąć pod uwagę nieczynne lokale handlowe lub wyremontować istniejące pomieszczenia b. zniszczone. Sprawą świetlic rejonowych powinny się zająć Związki Zawodowe oraz partie polityczne na terenie Piotrkowa. Należałoby zwołać zebranie, na którym wspólnymi siłami opracowanoby plan pracy dla ich zorganizowania. Trzeba bowiem wiedzieć, że życie świetlicowe w Piotrkowie (poza obiema hutami) prawie nie istnieje. Zbliża się jesień, należy już teraz przystąpić do prac wstępnych, ażeby długie wieczory jesienne wszyscy ludzie pracy spędzali w świetlicach rejonowych nie oddalonych od ich miejsca zamieszkania, w miłej atmosferze, przy radiu, gazecie, książce lub na jakimś odczycie.

Sprawę powyższą podajemy pod rozwagę Powiatowej Radzie Związków Zawodowych oraz obu Komitetom Miejskim Bratnich Partii Robotniczych. Świat pracy w Piotrkowie zyskałby wiele, mogąc korzystać z dobrodziejstwa świetlic rejonowych. Pomysł nie jest nowy (Łódź go realizuje) ale słuszny.

Zginął śmiercią żołnierza

Onegdaj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb podchorążego, funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Piotrkowie, Stanisława Smolarka.

Zginął on 15 b. m. podczas obławy na bandę Danielaka z rąk bandytów koło wsi Lubień.

W pogrzebie wzięły udział delegacje wszystkich organizacji politycznych i zawodowych oraz kilkutysięczne tłumy ludności.

Buty dla rolników

Onegdaj Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie sprowadziła większą ilość obuwia skórzanego przeznaczonego specjalnie dla rolników. Buty znajdują się w wolnej sprzedaży i są w bardzo dobrym gatunku. Równocześnie sprowadzono wielką ilość mundurów „Służby Polsce" dla młodzieży wiejskiej, chłopców oraz dziewcząt.

Przygody Jasia Wiercipięty



Dla ubogiego! Co łaska! Tyle! Ty oszuście!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. **Dział ogłoszeń:** Piotrkowska 55 tel. 111 50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

PANNA MĘŻATKA

TEATR KAMERALNY z Jerzym Leszczyńskim

Teatr Kameralny mimo wielkiego powodzenia, ze względu na ograniczony termin grać będzie tylko kilkakrotnie świetną, pełną humoru i sentymentu komedię J. Korzeniowskiego „PANNA MĘŻATKA" z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora.

Obsadę pozostałych głównych ról tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Klońska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel. 123-02

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Najweselsza komedia sezonu p.t.
MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
godz. 18.30 20.30 w niedz. 15.30
BAJKA — „Ostatnia szansa"
godz. 17.30, 20 w niedz. 15
BAŁTYK — „Synowie"
godz. 17. 19, 21 w niedzielę 15
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26"
godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL — „Kobieta sama"
godz. 16, 18. 20, w niedz. 14.
MUZA — „Okoliczności łagodzące"
godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata"
godz. 16 18.30, 21. w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck"
godz 17.30 20 w niedz. 15
ROBOTNIK — „Kwiat miłości"
godz. 17. 19. 21. w niedz. 15
ROMA — „Monsieur la Souris"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Belita Tańczy"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Konwój"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — Zaklęta narzeczona"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia"
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30
WISŁA — „Bolero"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia"
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Knock-Out"
godz. 16.30, 18.30, 20,30 w niedz. 14.30
ZACHĘTA — „W pogoni za mężem"
godz. 18. 20.30 w niedz. 15.30

To i owo

Były zawodnik krakowskiej „Wisły" i wielokrotny reprezentant Polski Artur przeniósł się na Dolny Śląsk i zasilił jedną z drużyn „A" klasowych. Artur prowadzi jednocześnie treningi tej drużyny.

*

Wielokrotny reprezentant Polski Matias „Polonia" (Bytom) przenosi się do Wrocławia i obejmuje stanowisko trenera jednej z drużyn „A" klasowych.

*

Napastnik warszawskiej „Legii" — Szymański również przeniósł się do Wrocławia i został zatwierdzony przez PZPN dla „A" klasowej drużyny CPN „Gaz".

SPORT SPORT SPORT

Wajsówna przegrywa

ale Łodożyńska dotrzymała słowa i skoczyła 1,40 m.

Na starcie zawodów lekkoatletycznych Igrzysk Zw. Zaw. stanęły najlepsze dyskobolki polskie z Wajsówną, Dobrzańską i Stachowicz na czele. Zwyciężyła Dobrzańska (Kolejarze) bijąc o 73 cm. Wajsównę (Włókniarze). Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1) Dobrzańska (Kolej.) 38,91 m., 2) Wajsówna (Włókn.) 38,08 m., 3) Stachowicz (Międzyzwiązkowcy) 34,04 m., 4) Glażewska (Międzzwiązkowcy) 33,58 m., 5) Bregulańska (Metalowcy) 31,77 m., 6) Cieślewicz (Poczt.) 29,87.

PCHNIĘCIE KULĄ KOBIET

Stawka była tu bardzo wyrównana. 6 zawodniczek przekroczyło 10 mtr. Zwyciężyła bezapelacyjnie Bregulanka z Metalowców.

Wyniki techniczne: 1) Bregulanka (Metal.) 11,46 m., 2) Pankówna (Metal.) 10,66 m., 3) Tkaczyk (Spółdz.) 10,59 m., 4) Cieślewicz (Poczt.) 10,52 m., 5) Sędzielorzówna (Chem.) 10,19 m., 6) Brześniowska (Kolej.) 10,03 mtr.

RZUT MŁOTEM

1) Kocot (Kolej.) 43,71 m., 2) Więckowski (Kolej.) 42,01 m., 3) Kozubek (Budow.) 40,33 m., 4) Szekiel (Metal.) 39,36 m., 5) Segiet (Górnicy) 38,21 m., 6) Kupka (Włókn.) 33,53 mtr.

SKOK W DAL MĘŻCZYZN

W konkurencji tej startowali najlepsi zawodnicy polscy. Zwyciężył Adamczyk skokiem 705 cm., który jest dotychczas najlepszym wynikiem zawodów.

Wyniki techniczne: 1) Adamczyk (Kolej.) 705 cm., 2) Kuźmicki (Włókn.) 677 cm., 3) Kiszka (Chem.) 664 cm., 4) Hofman (Kolej.) 656 cm., 5) Szyguła (Włókn.) 653 cm., 6) Woliński (Spółdz.) 645 cm.

Finał w skoku wzwyż w konkurencji żeńskiej: 1) Penners (Kolejarze) 1,40 m., 2) Pankówna (Metalowcy) 1,40, 3) Łodożyńska (Włókniarze) 1,40.

Finały oszczepu w konkurencji żeńskiej: 1) Stachowicz (Międzyzw.) 36.66 m. 2) Sędzielerzówna (Chemicy 36,38, 3) Góralska (Spółdzielcy) 30,51.

Finał pchnięcia kulą w konkurencji męskiej: 1) Łomowski (Budowlani) 14,66 m., 2) Gierutto (Samorządowcy) 14,61, 3) Krzyżanowski (Spółdzielcy) 13,89.

Finał biegu na 800 m. w konkurencji żeńskiej: 1) Cieślikówna (Odzieżowcy) 2:21,8 min., 2) Sumińska (Cukrownicy) 2:22,2, 3) Wasilewska (Metalowcy) 2:38,5.

Nowi mistrzowie Polski w pływaniu



Janasówna (Orkan Krotoszyn) nowa mistrzyni Polski na 200 m. st. klasycznym.

Na nowootwartym basenie pływackim stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu zakończone zostały trzydniowe mistrzostwa pływackie Polski, w konkurencji pań i panów. W ostatnim dniu zawodów doskonała zawodniczka BBTS (Bielsko) — Bemówna ustaliła nowy rekord Polski na dystansie 400 m st. dow., osiągając czas 6:22,0 min.

Tytuły mistrzowskie w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

100 m st. klas. Janasówna „Orkan" (Krotoszyn) 1:33.

200 m st. klas klasa I — Dobranowska („Cracovia") 3:32,9.

100 m st grzb. klasa I — Kurkówna „Warta" (Poznań) 1:41,6.

400 m st. dow. klasa mistrzowska — Bemówna (BBTS-Bielsko) 6:22,0 nowy rekord Polski.

Sztafeta 3x100 m st. zmien. klasa I — „Warta" (Poznań) 5:01,4.

Konkurencje męskie: 200 m st. klas. klasa I — Nikodemski „Zjednoczenie" (Łódź) 3:07.2.

100 m st. dow. klasa I — Jerra „Filmowiec" (Łódź) 1:08,6.

400 m st. dow. klasa I — Jerra „Filmowiec" (Łódź) 5:56,5.

100 m st. grzb. klasa I — Zając „KSZO" (Ostrowiec) 1:24,1.

400 m st. klasa mistrzowska — Ramola „Polonia" (Bytom) 5:34,5.

1.500 m st. dow. klasa mistrzowska — Grenlowski „Polonia" (Bytom) 22:49.

Sztafeta 4x200 st. dow. klasa I — „Polonia" (Bytom) 10:51,7.

Sztafeta 3x100 st. zmien. klasa I — „Warta" (Poznań) 4:05,4.

Punktacja mistrzostw: 1) „Polonia" (Bytom) — drużynowy mistrz Polski — 192 pkt., 2) „Piast" (Gliwice) — 169 pkt., 3) BBTS (Bielskoko) — 84 pkt., 4) „Pogoń" (Katowice) — 59 pkt., 5) „Warta" (Poznań) — 42 pkt., 6) „Grom" (Gdynia) — 37 pkt. 7) „Orkan" (Krotoszyn) — 29 pkt. 8) „Zjednoczenie" (Zabrze) — 27 pkt. 9) „Cracivia" (Kraków) — 17 pkt. 10) „San" (Poznań) — 14 pkt. 11) „Siemianowiczanka" — 13 pkt. 12) „Legia" (Warszawa) — 10 pkt. 13) „Elektryczność" (Warszawa) i AZS (Wrocław) — po 8 pkt.

Australia prowadzi już 2:0

w finałowym spotkaniu o puchar Davisa

NOWY JORK (obsł. wł.). W Bostonie rozpoczęło się finałowe spotkanie międzystrefowe o puchar Davisa między zwycięzcą strefy amerykańskiej — Australią i finalistą strefy europejskiej — Czechosłowacją.

W pierwszym dniu meczu Australijczycy wygrali obie gry pojedyncze i prowadzą w stosunku 2:0.

Mecz rozpoczęło spotkanie mistrza Australii Quista z drugą rakietą Czechosłowacji Cernikiem. Pierwszego seta Cernik gra bardzo nerwowo i nieregularnie i przegrywa 2:6. Set trwał 23 minuty.

W drugim — walka jest bardzo zażarta jednak Quist jest w dalszym ciągu lepszy i wygrywa 13:11. Trzeci set był już tylko formalnością. Australijczyk wygrał go w ciągu 12 minut w stosunku 6:0.

W drugiej grze mistrz Czechosłowacji Drobny spotkał się z Australijczykiem Sidwellem. Spotkanie zakończyło się po 3-godzinnej grze zwycięstwem Australijczyka w stosunku 6.3, 6:2. 0:11, 14:12.

Piłkarska Łódź

może pozazdrościć Krakowowi

Piłkarze krakowscy rozegrają w najbliższym czasie szereg meczów międzymiastowych i międzynarodowych. W dniu 22 sierpnia reprezentacja „Orląt" zmierzy się w Tarnowie z reprezentacją miasta. 2 września reprezentacja Krakowa rozegra na Śląsku zawody z cyklu meczów o puchar śp. Kałuży. W dniu 8 września rozegrany zostanie w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski Kraków — Praga. 12 września reprezentacja Krakowa rozegra w ramach jubileuszu 25-lecia Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zawody o puchar śp. Kałuży z reprezentacją Łodzi. 5 października piłkarze krakowscy wspólnie z piłkarzami śląskimi rozegrają na Śląsku mecz międzynarodowy: „Dynamo" (Moskwa) — team Śląsk — Kraków.

„Orlęta" krakowskie rozegrają w dniu 29 sierpnia w Chrzanowie mecz z reprezentacją Chrzanowa, a w dniu 5 września zmierzą się z reprezentacją Rzeszowa w Rzeszowie.

Pierwszy team juniorów Krakowa rozegra w dniu 11 września spotkanie z juniorami Łodzi w Łodzi, a w dniu 18 września z juniorami Budapesztu, jako przedmecz zawodów Kraków — Budapeszt.

Na ringu

WARSZAWA (obsł. wł.) W drugim dniu indywidualnego turnieju bokserskiego w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych rozegrano spotkania ćwierćfinałowe.

Wczorajsza walka w wadze ciężkiej między Klimeckim i Zmorzyńskim została unieważniona, gdyż sędziowie tego spotkania nie byli upoważnieni do punktowania(!) Zarządzono powtórzenie walki, lecz przeciwnik Klimeckiego nie stawił się na ringu i oddał punkty w. o.

Walki ćwierćfinałowe nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Do półfinałów zakwalifikowały się:

Waga musza: Lindner (Spożywcy), Sylwester (Cukrownicy) Kargiel (Włókniarze) i Gorawski (Metalowcy).

Waga kogucia: Kujawa (Spółdzielcy), Brzóska (Chemicy), Grzywocz (Górnicy), Stanikowski (Włókniarze)

Waga piórkowa: zwycięzcy przedbojów weszli do półfinałów.

Waga lekka: Krysiak (Chemicy), Stefaniak (Włókniarze) Rademacher (Metalowcy).

Waga półśrednia: Borcewski (Spółdzielcy), Gradkowski (Budowlani).

Paliński (Cukr.) Michalak (Górnicy)

Waga średnia: Kosowski (Budowlani), Trzesowski (Włókniarze), Rapacz (Samorządowcy) Cebula (Cukrownicy).

Waga półciężka: Bork (Leśnicy) Szczypiński (Kolejarze) Rudzki (Spółdzielcy), Paterok (Górnicy),

Waga ciężka: Flislikowski (Spółdz.) Klimecki (Spożywcy) Stec (Chemicy) i Jaskóła (Włókniarze).

Dźwiganie ciężarów

W ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych odbył się turniej w podnoszeniu ciężarów w tróboju olimpijskim, w skład którego wchodzą: wyciskanie, rwanie i podrzut. Przed zawodami odbyły się ćwiczenia pokazowe z omówieniem poszczególnych faz podnoszenia ciężarów.

W poszczególnych kategoriach uzyskano następujące wyniki: waga kogucia: 1) Kaczmarczyk (Górn.) wyciskanie 65 kg. rwanie 70 kg., podrzut 90 kg., razem w tróboju 225 kg.

2) Głowacki (Międzyzw.) 70 — 60— 87,5 kg. razem 217,5 kg.

3) Ścigała (Metal.) 62,5 — 62,5—82,5 kg. razem 207,5 kg.

Waga piórkowa: 1) Niedziela (Metal.) 75 —75—100 kg., razem 250 kg. 2) Junkert (Górn.) 67,5 — 65—85 — razem 217.5 kg., 3) Sobocik (Chem.) 62,5 — 62,5 — 85 razem 210 kg 4) Kupczyk (Kolej.) 60 — 62,5 — 85 — razem 207,5 kg.

Waga lekka 1) Herok (Metal) 75—80—100 razem 255 kg. 2) Krakowski (Kolej) 65 — 80 — 95 razem 240 kg. 3) Słowik (Górn.) 75—70—90 razem 235 kg. 4) Cerech (Budowl.) 70 — 67,5 — 95 razem 232.5 kg.

Waga średnia: 1) Sadowski (Budowl.) 90—95—100 razem 292,5 kg., 2) Szklarz (Metalgm) 82,5—82.5 —107.5 razem 272,5 kg. 3) Witek (Górn.) 80—82,5—100 razem 262.5 kg.

Waga półciężka: 1) Dajnowiec (Międzyzw) 85—92.5— 115 razem 292,5 kg. 2) Augustyn (Metal.) 82.5 —82,5—112,5 razem 277,5 kg.

Waga ciężka: 1 Witucki (Chem.) 97,5—90—117,5 razem 305,5 kg. 2) Pluciński (Kolej.) 95—85—107.5 razem 287,5 kg., 3) Hejdek (Metal.) 95—85—107.5 razem 287,5 kg., 4) Kaszuba (Górn.) 75—77,5—100 razem 252.5 kg.

Z życia ŁKS-u

Uwaga motocykliści!

Sekcja Motorowa ŁKS zawiadamia wszystkich kolegów, którzy nie byli obecni na ostatnim zebraniu, że wyjazd do Zabrza na Zjazd Plakietowy nastąpi w sobotę dnia 21 bm. o godz. 16-ej z Placu Leonarda bez względu a pogodę.

Dziś w Szczecinie walczą piłkarze ŁKS-u

Drużynowy mistrz polski w boksie ŁKS Łódź walczyć będzie w sobotę 21 bm. w Szczecinie z miejscową „Odrą".

ŁKS przyjeżdża w najlepszym składzie z Kamińskim, Olejnikiem, Pisarskim i Zylisem. Drużyna „Odra" wystąpi w następującym składzie: Bargiel, Panowicz, Stopa, Kukulak, Malewski, Wilczek, Sadzisz i Deringer.

D-028529